Nr 62. Kraków, 17 Marca — Czwartek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 16 marca.

Przegląd Polityczny.

Wybór księcia Lobkowica pierwszym wiceprezesem Izby deputowanych Rady państwa był do przewidzenia, skoro bar. Gödel-Launoy oświadczył, że nie ma zamiaru ubiegać się o krzesło pierwszego wiceprezesa, lecz pragnie pozostać drugim, jak był dotychczas, i skoro lewica wszelki kompromis odrzucała. Bar. Gödel-Launoy należy do klubu prawego środka, naturalnem więc było w takim stanie rzeczy następstwem, iż Koło polskie i klub prawego środka pozostawiły nominacyę pierwszego wiceprezesa klubowi czeskiemu, a ten postawił jednomyślnie kandydaturę księcia Lobkowica, który też wczoraj wszystkiemi głosami prawicy wybranym został.

Wniesiony wczoraj w Izbie projekt zmiany niektórych przepisów ustawy o stemplach i należytościach zawiera wiele ciekawych i ważnych szczegółów, dlatego podamy go w obszernem streszczeniu.

N. fr. Presse doniosła wczoraj, że onegdaj przed posiedzeniem Izby, Czesi nalegali na p. Smolkę, aby posiedzenie zagaił oddaniem czci zmarłemu carowi, czemu jednak opierali się Polacy. *Tribüne* stanowczo dziś doniesieniu temu zaprzecza, pisząc: „Jeżeli pewnego wybitnego posła z prawicy wymieniają jako tego, który miał wzywać p. Smolkę, aby objawił boleść Izby deputowanych z powodu śmierci Cara rosyjskiego, możemy z całą stanowczością zapewnić, że całe to opowiadanie jest czczym wymysłem“. Wczoraj kluby wiernokonstytucyjne według doniesienia *Polit. Corr.* zebrawszy się wspólnie uchwaliły rezolucyę téj osnowy: „Stronnictwo wiernokonstytucyjne objawiając swoje oburzenie z powodu zamachu na Cesarza rosyjskiego, nie może uczynić dodatkowo w Izbie wniosku, któryby to uczucie wyrażał, jako spóźnionego i stanowisku swemu jako mniejszości nie odpowiedniego.“

Poniżej podajemy dalsze jeszcze szczegóły o zamachu na życie Aleksandra II. Nie wiele one jednak rzucają światła na ten wypadek, którego tajemniczość może być dopiero przez śledztwo odsłoniętą.

Teraz, po pierwszem wrażeniu, sprawionem śmiercią Cara, zastanawiają się dzienniki nad politycznem położeniem Europy i wpływem zmiany tronu rosyjskiego na stosunki ogólne. *Nordd. allg. Ztg.* i *Post* szczególny kładą nacisk na knowania nihilistyczne, które zostają w związku z ogólnym ruchem socyalizmu. Pierwszy z tych dzienników wzywa wszystkie rządy, mające uczucie prawa i i porządku, aby działały w duchu pomyślniejszego niż dotąd uśmierzenia zbrodniczej propagandy. Możnaby ze słów tych wnosić, że kanclerz niemiecki będzie starał się porozumieć się z innemi rządami pod względem wspólnego działania przeciw propagandzie socyalistycznej. Anglia nie przyłoży ręki do takiego działania. Co do Włoch i Francyi, zachowanie się ich nie daje się jeszcze przewidzieć. Byłoby ono głównie skierowanem przeciw Szwajcaryi. Dzienniki berlińskie liczą na utrzymanie pokoju, budując tę nadzieję na potrzebie zajęcia się Rosyi wewnętrznemi sprawami i organizacyą, którą ma sobie powierzoną Loris-Melikow.

Liberalne berlińskie dzienniki donoszą o układach rządu pruskiego ze Stolicą Apostolską szczególniej pod względem zniesienia trybunału dla spraw kościelnych. Są to, jak mniema *Germania*, pogłoski na domysłach oparte, w obecnej bowiem chwili nie toczą się żadne bezpośrednie układy. Nie wie ona także nic, aby jak donoszą pomienione dzienniki, Arcybiskup Melchers miał być mianowany kardynałem dla tego, żeby ułatwić mianowanie innego arcybiskupa kolońskiego.

Były minister Northcote wydał odezwę do swoich wyborców, w której oświadcza się bardzo stanowczo przeciw żądaniu Gladstona, aby Izba uchwaliła nagłość obrad nad żądanemi kredytami. Dowodzi on, że takie żądanie wstrząsa cały system parlamentarny Anglii i narusza przywileje parlamentu, które polegają na prawie krytyki czynności rządu i na prawie kontroli. Stronnictwo konserwatywne dało ostatniemi czasy liczne dowody gotowości do wielkich ofiar, ale szło wtedy o nagłość ze względu na życie i własność obywateli. Ale postępowanie nagłe nie może stanowić precedensu w innych okolicznościach. Rząd domaga się nagłości, dlatego, że zaległ w swoich preliminarzach i kredytach. Przyznać w tych sprawach nagłość, byłoby to pozbawić parlament wszelkiej rękojmi przed samowolą ministrów. Właśnie kredyty dodatkowe wymagają największej kontroli, by nie stały się nadużyciem i nie dozwalały rządowi korzystać z błędów lub nieudolności swojej. Jestto przykładać pistolet do piersi, żądać uchwalenia kredytu bez dokładnego rozbioru żądania, szczególniej w kwestyach tak ważnych, jak reorganizacya armii. Northcote oświadcza wprost, iż on i jego przyjaciele sprzeciwiać się będą wszelkiemi siłami uznaniu nagłości obrad nad wnioskami rządowemi.

W poniedziałek kwestya nagłości rozstrzygniętą też została na niekorzyść gabinetu. Gladstone żądał jej uznania dla preliminarzy i kredytów. Panowało w Izbie wielkie wzburzenie, tak, iż przerywano często mowę ministrowi. W głosowaniu 296 głosów padło za uznaniem nagłości, a 212 przeciw; wniosek ten zatem, wymagający większości trzech czwartych obecnych członków, upadł. Wtedy Gladstone wniósł, aby wziąść wnioski jego pod zwykłe obrady.

Prezes Izby niższej oświadczył, iż Bradlaugh (który jako ateista, odmówił złożenia w Izbie przysięgi), może zasiadać w Izbie, dopóki sędzia apelacyjny kwestyi tej nie rozstrzygnie.

Jeżeli kiedy, to obecnie ma Gladstone powód do złożenia urzędu po klęsce doznanéj w kwestyi nagłości. Głoszono już dawniéj, że chce on powołać na swoje miejsce Childersa, obecnego ministra wojny a dziś dowiaduje się *Polit. Corr.* z Londynu, że następcą swoim chce mieć kanclerz skarbu posła w Konstantynopolu Goeschena. Przypominamy sobie, że Goeschen zasiadał już dawniéj w gabinecie.

Izba wyższa uchwaliła pierwsze czytanie ustawy o zakazie broni w Irlandyi.

Zawieszenie broni z Boerami przedłużone jest do 18 b. m.

Król Humbert obchodził w poniedziałek urodziny swoje. Po przeglądzie wojska wielki tłum ludu udał się do Kwirynalu i wydawał okrzyki na cześć króla i jego rodziny. Stolica była przybraną w chorągwie i oświetlona. Owacya taka ma swoje znaczenie polityczne, zwłaszcza w obec dotychczasowej obojętności ludu rzymskiego dla domu sabaudzkiego i wobec różnych kierunków antirojalistycznych.

Do gabinetu włoskiego wszedł na miejsce chorego ministra wojny jenerała Milona, jenerał Bertole-Viala. W Izbie toczą się obrady nad udzieleniem miastu Rzymowi zapomogi 50 milionów lirów. Jak pisaliśmy dawniej, miasto to, podobnie jak Neapol i Florencya, upada pod ciężarem długów.

Z Lizbony donoszą 14go, że policya rozwiązała tam zgromadzenie republikańskie ludu z powodu okrzyków wydawanych na cześć republikii. Aresztowano kilka osób.

Wiadomość o katastrofie petersburskiej nadeszła do Konstantynopolu w chwili, kiedy hr. Hatzfeld, zniecierpliwiony ociąganiem się Turcyi, zażądał, ażeby delegowani tureccy najpóźniej w przeciągu tygodnia stanowczo nie tylko całą sumę swych koncesyj wymienili, ale przedłożyli mapę z zakreśleniem proponowanej przez nich nowej granicy. Zaraz po przesłaniu tego oświadczenia miała się odbyć narada posłów, która jednak, skutkiem nadeszłych z Petersburga wiadomości, odroczoną została. Później jednak obie strony namyśliły się inaczej. Turcy podali spiesznie swe warunki a konferencya posłów nad niemi trwała cztery godziny. *Pol. Corr.* donosi, że projekt turecki nie zadawalnia reprezentantów mocarstw.

W Izbie deputowanych w Bukareszcie była na porządku dziennym kwestya żeglugi na Dunaju, Janesko uzasadniając swą interpelacyę, wyliczał cały szereg zasług Austryi, któremi sobie na wdzięczność Rumunii zasłużyła, co ostatatniéj jednak spowodować nie może do zrzeczenia się praw swéj niezależności państwowéj. Skutkiem tego, zdaniem jego, na rumuńskiéj rzece nikt inny praw policyjnych wykonywać nie może, tylko sama Rumunia. W odpowiedzi na to minister Boeresku dowodził, że Dunaj jest rzeką międzynarodową a porządek żeglugowy na niéj tylko drogą międzynarodowego porozumienia się zaprowadzonym być może. Komisya nadzorcza międzynarodowa jest rzeczą nieodzowną.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z powiatu Dąbrowskiego 13 marca.

(S. K.) Sprawa regulacyi podatku gruntowego jest tak ważną, a złe powstać mające w Galicyi z niesłusznego, nadmiernego obciążenia pojedynczych powiatów i gmin tak zagrażające, że nader pożądanem jest, nim klamka zapadnie, wyświecenie wszechstronne czynników służyć mających do unormowania sprawiedliwego rozkładu ciężaru.

Podług rozesłanych już wykazów sum czystego dochodu, płacić ma odtąd powiat nasz o $\frac{1}{3}$ część dawniéj uiszczanego podatku gruntowego więcéj, pojedyncze zaś gminy, jak np. folwark Kępa Słupiecka, aż poczwórny podatek gruntowy. Śmiało twierdzę, że już układem taryfy, sprawiedliwy rozkład ciężarów w wielu powiatach jest deregulowany, a obecnie reklamacye zbyt są szupłym otworem w matni taryfowej, już się z niéj niewymknie. Gdzie wina tego, krzyżową sztuką, załatwienia tak ważnéj sprawy? Przedewszystkiem w pośpiechu, do którego z Wiednia naglono komisye szacunkowe, pośpiech, którym nietylko w układaniu taryf, lecz w zaklasowaniu ladajakiem, pojedynczych parcel i całych gmin grzeszono.

I tak w naszym powiecie jest tylko jeden dystrykt klasyfikacyjny, zkąd wynika, że gmina oddalona od targu tarnowskiego o mil 6, więc z utrudnionym zbytem produktów, w dwóch klasach głównych pól ornych tj. w II i IIIéj, różni się tylko o 50 centów, od klasyfikacyj gruntów tego samego gatunku położonych pod samym Tarnowem, kiedy znów o miedzę od tych gmin oddalone gminy powiatu Mieleckiego, w tych samych klasach, różnią się z Tarnowskim powiatem o złr. 1·50, chociaż gleby tam równie, a często więcéj są urodzajne.

Rażące są porównania klasyfikacyj gruntów Podola z Powiślem. I tak np. powiat Tarnopolski w pierwszych trzech klassach ornego ma dochodu: 8·25 + 6 + 3·70 = złr. 17·95. Powiat Dąbrowski zaś 10 + 7·50 + 5·50 = złr. 23·00. W tych trzech klasach głównym produktem dochodu jest pszenica, która się u nas sprzedaje po 10 złr. Zatem wynikłoby to porównanie 23 : 10 = 17·95 : 7·80, że w Tarnopolskim powiecie, jeśli taryfa jest słuszną, sprzedają pszenicę po złr. 7·80. Tymczasem dowiadujemy się ze sprawozdań targów tamtejszych, że cena tego produktu jest do 11 złr., bo ziarno dorodniejsze, pokup ma większy, zwłaszcza przy obecnych anormalnych cenach przewozowych.

Co do pobieżnego klasowania parcel i całych gmin w skutek pośpiechu, mogę wymienić w pewnym powiecie, nie Dąbrowskim, gmin kilka, które wcale nie widziane przez komisyą w biórze referenta szacunkowego, przez zastępcę tegoż referenta zaklasowane zostały, inne, które komisya z drogi, niewysiadłszy z wózka oszacowała.

Jak mało uwzględniono przy oszacowaniu gruntów niskość położenia, dowodem powiat i gmina nasza, która położona u ujścia rzeczki Brnia do Wisły, jest z całego powiatu najniższą. Ztąd wypływa, że niedość bronić się nam od Wisły, która częstokroć robi zatory lodowe, niszczy wały naszym usypane kosztem i grunta zalewa, lecz ściek wód z kilku powiatów zatapia przed wałem Wiślanym najczęściej grunta, które komisya do pierwszych klas zaliczyła. Zła to pociecha, że wrazie klęsk elementarnych, podatek gruntowy się opuści. Doświadczyłem aż nadto formalności, lecz nie dobrodziejstwa, takich opustów. Choć ozime zasiewy wskutek wylewu całkiem zniszczały i ziemia pozostaje rozbagnioną do maja, jeszcze twierdzi inspektor podatkowy, że siać można jare zboże niewchodząc ani w koszta ponownej uprawy, ani też w pożytek tak opóźnionego siewu. Dodać tu muszę, że niskość położenia w ogóle wpływa klimatycznie na zły rozwój plonów — a wiadomo że ani rdza, ani też zniszczenie okwiatu zbożowego nieuwalnia od płacenia podatków.

To też twierdzenie, że powiat Dąbrowski, a wszczególe gmina nasza, zbyt jest wysoko oszacowana nie jest jeremiadą, lecz prawdą, która się odzwierciadla w stosunkach majątkowych tak większych jak mniejszych tu własności. Od kilku już lat głód do chat zaziera, a z wyjątkiem magnackich fortun, obywatele wiejscy coraz więcej tu upadają. Strach bierze widząc, jak przechodzą okoliczne wioski w ręce żydowskie, ażali nie spełni się owa fatalna przepowiednia reichsrata izraelity o ziemi obiecanej? Więc wołam z Sellą: *„Paga chi deve, non chi vuole.“*

Wiedeń 15 marca.

(122-sze posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11. Na porządku dziennym nsamprzód wybór pierwszego wiceprezesa. Po oddaniu kartek zawieszono posiedzenie na kwadrans dla skrutynium, które trwało dłużej a dało następujący rezultat, ogłoszony po tej przerwie: oddano 323 kartki, absolutna większość wynosi przeto 161; z tych padły na księcia Jerzego Lobkowicza 163 głosy, na Demla 149 głosów, na Steudla 5, na Kliera 1, a 6 kartek było białych; wybrany przeto pos. Lobkowicz, którego prezes zaprasza na swe miejsce.

Wiceprezes Lobkowicz udaje się wśród rzęsistych oklasków prawicy na swe miejsce i przemawia: Proszę przyjąć najuniżeńszą podziękę za powołanie mię na to miejsce zaszczytne. Tem wyżej cenię ten zaszczyt, ile że dodaliście mię dwu mężom, z których jeden długoletniem doświadczeniem parlamentarnem i służbą dla ojczyzny był poniekąd wskazany na prezesa *(brawo! brawo! z prawicy)*, drugi zaś, uczestnicząc już w prezydyum, więcej niż ja miał prawa do tego krzesła, na które mnie powołaliście. Mniemam, że bezstronne zastosowywanie regulaminu i najściślejsze pełnienie obowiązków płynących z udziału w prezydyum jest rzeczą rozumiejącą się tak sama przez się, iż nie potrzebuję zapewniać was, że cel ten w sprawowaniu urzędu mojego będę miał na oku. *(Brawo! z prawicy).*

Byłbym pragnął, aby wybór prezydyum stał się wyrazem stosunku stronnictw do siebie *(brawo! brawo! z prawicy)*, rozstrzygnęliście inaczej. Wszystkich bez różnicy stronnictw proszę użyczać mi pomocy w dopięciu celu, o którym wspomnieć sobie pozwoliłem. Powtarzam podziękę za zaszczyt. *(Brawo! brawo! z prawicy)*

Następnie dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad ustawą o zmianach w podatkach budynkowych.

Paragraf 4, którego komisya nie zmieniła uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 5, zmieniła komisya nieesencyonalnie. Po przemówieniu pos. Kronawettera, najzupełniej niezrozumiałem wśród ustawicznego gwaru, i odrzuceniu również niezrozumianego wniosku uchwalono ten paragraf w brzmieniu projektowanem przez komisyę.

Paragraf 6-ty zawiera w brzmieniu projektu komisyi tę ważną zmianę projektu rządowego, że zamiast równej dla wszystkich miejscowości stopy podatkowej 24 prct., oznacza dla pewnych osobno wymienionych $26^{2}/_{3}$ prct., dla całej reszty 20 prct.

Tu zapisało się do głosu 25 posłów, z których dziś przemawiał jeden tylko pos. Keil, a to przeciw paragrafowi.

Prezes proponuje zamknąć teraz posiedzenie dla pogrzebu Andrzeja Hohenwarta, ojca posła i byłego ministra.

Odczytano jeszcze dwie interpelacye, z których ani słowa nie było można dosłyszeć.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 15. — Następne jutro.

Paryż 13 marca.

+) Nieszczęsna polemika rozdrażnia ciągle dwa odcienia w obozie katolickim. Przed laty była to walka katolików liberalnych z ultramontanami, która wstrzymała poniekąd odrodzenie religijne Francyi i osłabiła wpływ obozu katolickiego na sprawy publiczne. Dziś znów spór innej natury, niedotyczy wprawdzie różnic w dogmatycznych zasadach, ale rozdziela na polu politycznem. Wpływom i powadze nuncyusza papieskiego arcybiskupa Czackiego powiodło się skłonić episkopat francuski, aby broniąc praw kościoła, duchowieństwo nie rzucało rękawicy Rzeczypospolitej. Rozdział ten sprawy religijnej od sprawy politycznej był we Francyi koniecznym, zgodnym on jest zresztą z naturą katolickiego kościoła, który nie zna uświęconych form rządu i dba tylko o własną swobodę i o to co się przyczyniać może do zbawienia dusz. Z drugiej atoli strony, łatwem jest do zrozumienia, że monarchiści świeccy nie chcą abdykować z swego programu, ani odstępować sztandaru. Błądzą tylko jednem, że ciągle identyfikują kwestyą kościelną z kwestyą polityczną. I tak świeżo jeden z najdzielniejszych szermierzy konserwatyzmu i katolicyzmu hr. de Mun, znany z swych występów w Zgromadzeniu narodowem, z organizacyi kół robotniczych, z wymowy porywającej masy, z energii i poświęcenia — zapowiedział, że uda się na zebranie monarchistów w Vannes i tam będzie miał odczyt. Na to zawiadomienie biskup z Vannes napisał do hr. de Mun, że mu odradza ten krok, że w każdym razie sam nie weźmie udziału w tej manifestacyi i odradzać będzie duchowieństwu. Mimo tego hr. de Mun zjechał do Vannes, a na konferencyi było kilku księży.

Z zajścia tego biorą dzienniki pochop do rozgłaszania, że w obozie katolickim rozdwojenie, niekarność, walka. Trzeba rzecz rozróżnić: karność kościelna sięga tylko do duchowieństwa. Ludzie świeccy nie powinni nic podejmować przeciw kościołowi, ale mogą w rzeczach politycznych czynić zachody na własną rękę, choćby bez udziału duchowieństwa. Ryczałtem przeto potępiać hr. Mun się nie godzi — choć całkowicie rozumie się i podziela stanowisko, jakie zajął nuncyusz Czacki a za jego przykładem cały episkopat.

Za wiele o tej rozterce same dzienniki katolickie robią hałasu. *L'Univers* z jednej strony, *Figaro* z drugiej wzniecają popłoch — *Monde* zachowuje stanowisko bierne. Oczywiście, że prasa republikańska korzysta z tej polemiki tak niezręcznej i niewczesnej.

Na balu w pałacu Elysée miała nastąpić zgoda między prezydentem Rzeczypospolitej a prezesem Zgromadzenia narodowego. Widziano Gambettę rozmawiającego długo z p. Grevy, który go odprowadzał do przedpokojów i przyjacielsko żegnał. Nie ma już cezaryzmu, ale jest taki sam jak za cesarstwa kult osób reprezentujących władzę. Z najdrobniejszych oznak dzienniki tutejsze wyprowadzają wielkie kombinacye, i tak komentują każde słowo i każdy ruch Gambetty, jak to czyniły z Napoleonem III. Nie ma wątpliwości, że p. Grévy choć w zasadzie przeciwny nowej reformie wyborczej, nie stawi jej oporu i ulegnie wszechwładnemu Gambecie, który w skrutynium list upatruje dogodne narzędzie do polityki osobistej, znów jak Napoleon III uważał powszechne

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT
Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego

skreślił ***Bronisław Zaleski.***

Tom I, str. 501. — Poznań J. K. Żupański.

Niemamy dotąd w całości żywotów ani Kościuszki, ani Adama Czartoryskiego, ani Adama Mickiewicza. Trzy te postacie stoją jakby posągi u wrót zamykających Polskę dawną a otwierających nową, porozbiorową, w trzech życia narodowego pierwiastkach, wojennym, politycznym i literackim. Dla czego dotąd historya niepostawiła im pomników — może dla tego właśnie, że tacy bez skazy i bez cieniów, że powszechnem otoczeni uwielbieniem. Krytycyzm historyczny, który nieraz wyrządza sprawiedliwość za uprzedzenia współczesnych, wynoszące jednych za wysoko a drugich strącające za nisko — mniej jest skorym w uznaniu tego, co nieprzedstawia przedmiotu spornego. Krytycyzm historyczny, będący dziś w modzie, a przynoszący wiele pożytku, oddziaływa atoli na sąd i smak ogółu nieco jednostronnie tak, że przyjmujemy niechętnie pochwały gdy są bez zastrzeżeń, hołd oddany w pełni, choćby najbardziej zasłużony.

Jeśliby tak było, złyby to był symptom: potrzeba bowiem, aby społeczeństwo miało siłę do przyjęcia najsurowszego sądu historyi i prawdy najtwardszej, ale aby zachowało w sobie dość dumy narodowej i zdolności do zapału, gdy ta prawda historyczna odsłania nam mężów lub wypadki dziejowe w pełnym blasku chwały, wielkości, poświęcenia i cnoty. Dobrze więc, że w czasach, gdy kilka książek wstrząsnęło pojęciami naszemi o przeszłości do głębi, pojawiła się jedna, która utwierdza w potomnych cześć współczesnych, że kiedy tyle gorzkich przetrawić musieliśmy oskarżeń, jedna przynajmniej postać dziejowa wypływa nienaruszona, nieobniżona, taka, jak ją czciliśmy z tradycyi.

Niestety niemamy całego posągu, mamy zaledwie doń piedestal. Wyrzeźbił go pisarz i artysta z czcią i miłością — pracę na większe rozpoczętą rozmiary śmierć przerwała. Któż podejmie tę spuściznę i dzieła dokona? oto pierwsze rzewne pytanie, jakie ta książka nasuwa.

Wiemy, jak długo gotował się ś. p. Bronisław Zaleski do wielkiego zadania, które mu przez rodzinę powierzonem zostało. On, co miał pióro tak łatwe, gdy pisał wielkie rozprawy historyczne lub mnogie biografie współtułaczów, jakiemi zapełniał Roczniki Towarzystwa historyczno-literackiego, zwolna zabierał się do żywota księcia Adama. Mniemał bowiem, że to będzie najważniejszem jego dziełem, że od tej księgi wiele naród oczekuje. Sposobił się więc wewnętrznie przez długie lata. Łatwo mu przychodziło opanować materyał historyczny, choćby jak najbardziej obfity, a jak najmniej dotąd wyzyskany; dowiódł tego w żmudnej swej pracy o korespondencyi krajowéj Stanisława Augusta, wszak przewertował na tę książkę olbrzymie archiwum królewskie zachowane w zbiorach Ks. Ks. Czartoryskich i wycisnął z niego esencyą. Lecz nie o pracę tu materyalną autorowi chodziło, tu chodziło mu o proces wewnętrzny, o przetrawienie wszystkiego w sobie, co przynosiła krytyka historyczna, wszystkich gorzkości ostatnich przedrozbiorowych, wszystkich pytań, jakie nasuwała epoka porozbiorowa. Choć nie potrzebował tu niczego osłaniać, ani niczego bronić, gdy miał mówić o tych, którzy byli najmędrsi w swej epoce, jak dwaj dziadowie księcia Adama i o tym, który był najszlachetniejszym z pokolenia porozbiorowego, to jednak przechodząc te dzieje upadku, sromu i klęsk bez przerwy trzeba nieraz zakrwawić serce, shartować sąd. Im większa była cześć autora dla tego, którego żywot miał opisywać, tem głębsza przenikała go pokora, tem powolniej zabierał się do tej pomnikowej pracy. Zostawił też jej tylko odłamy i okruchy.

Pierwszy tom pośmiertnego dzieła jest właściwie dopiero wstępem do żywota księcia Adama, przerywa się bowiem w chwili, kiedy otwierało się dopiero pole działania dla młodego jeszcze a dotąd skazanego na zupełną bierność i wstrętne stanowisko na dworze petersburskim. Historya ks. Czartoryskiego, jako dyplomaty rosyjskiego, reformatora i kierownika szkół w zabranych prowincyach, jako pierwszego w kraju obywatela następnie naczelnika rządu, a potem naczelnika wychodźtwa, reprezentanta narodu i jego rzecznika wobec Europy, ta historya pozostaje dotąd nietkniętą. Są tu tylko cytowane pamiętniki z młodych lat, z własnych obserwacyi, ale archiwum księcia z kuratoryi, z czasów powstania i z emigracyi pozostaje jeszcze do otwarcia. Ileż tam ważnych chwil, ileż tajemnic, ileż nauk i doświadczeń ukrytych, a wzniosłych rysów.

Tu mamy dopiero tradycye rodzinne, wpływy wychowania i ciężkie próby lat młodych.

Historya rodu Czartoryskich jest jedną z najważniejszych części książki. Opracowaną jak najsumienniej z pierwszych źródeł, przynosi wiele nowego zwłaszcza z epoki dwóch wielkich koryfeuszów reformy w Polsce.

Krótko autor streszcza heraldyczne i genealogiczne wiadomości o tym starym litewskim domu, który choć się wywodził od Jagiellonów wzbił się na widownią historyczną dopiero z końcem XVII a początkiem XVIII stulecia. Związki małżeńskie stały się tu dźwignią, dając potęgę majątkową a zarazem wprowadzając do rodziny żywioł europejski, zachodni. Mieli już wprawdzie Czartoryscy świetne rycerskie w rodzie illustracye i mieli senatorów, biskupów, a wreszcie prymasa Floryana Kazimierza za panowania Michała Korybuta, lecz dom ten nie mógł się mierzać z potęgą Ostrogskich, Radziwiłłów lub Potockich. Starą mitrę potrzeba było odzłocić i uświetnić. Małżeństwo jednego z Zebrzydowską, drugiego z Morsztynówną dziedziczką wielkiego mienia wywiodło ród ten z ziem ruskich do korony, i zbliżyło do stolicy. Żona Kazimierza Czartoryskiego Izabella była córką Jana Jakóba Morsztyna i Katarzyny Gordon margrabianki de Hunklej, wychowana w Paryżu wśród najświetniejszego dworu Ludwika XIV rzuciła w ród Czartoryskich ten posiew wyobrażeń zachodnich, który miał ich wyróżnić od całego poziomu Polski saskiej i tak świetnie dojrzeć w ideach reformy podjętych przez dwóch jej synów. Pani ta doszedłszy do wieku 90 lat dożyła jeszcze wpływu, jaki synowie w sprawach Rzeczypospolitej sobie zdobyli — a jej salon był pierwszem ogniskiem stronnictwa, na którego stanęli czele. Małżeństwo księcia Michała z wdową Denhofową ostatnią z rodu Sieniawskich było istnem zwycięztwem Czartoryskich nad współubiegającymi się synami najznakomitszych w Polsce rodów, zwycięztwem odniesionem nie rycerskim tylko animuszem ale przymiotami umysłu bardziej ogładzonego i wykwintniej wykształconego, które pani ta ocenić umiała.

Wspominamy o tych szczegółach, bo są ważne w historyi rodów i w historyi politycznej Polski. Wówczas bowiem dwie największe w Polsce fortuny po wygaśnięciu imienia miały stać się podstawą dla możnowładczej hierarchii, tak przeważną odgrywającej rolę w naszym ustroju republikańskim. Ordynacya Ostrogskich po długich sporach miała wzbogacić Lubomirskich, Sanguszków i wiele innych rodzin — fortuna Sieniawskich miała wynieść Czartoryskich. Drugi brat Michał także świetny zawarł związek z hrabianką Eleonorą Waldstein. Trzeci brat został księdzem, a biskupem zakończył żywot, jedna z sióstr zakonnicą u Wizytek, druga Konstancya za Poniatowskim.

Oto początek tego, co nazywano później familią, a była to familia wyjątkowa, jak Mickiewicz w kursach literatury powiedział, jedyny dom prywatny w Europie mający swoje polityczne dzieje.

Związki te małżeńskie, co przyniosły tę fortunę niewystarczyłyby do utrwalenia tego wpływu i tej roli historycznej, ale stały się jednym z koniecznych warunków niezbędnych, na którym się wsparło to, co wydobył z siebie polityczny zmysł dwóch mężów stanu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

głosowanie za wyborny instrument, na którym należy tylko umieć grać.

Od interpelacyi p. Clemenceau i odpowiedzi Ferego ucichło znów zupełnie o kwestyi greckiej i w ogóle o polityce zagranicznej. Paryż bawi się tylko z taką zapamiętałością, zbytkiem, świetnością, jak za czasów drugiego cesarstwa. Paryż nie miał równie świetnej zimy od lat dziesięciu.

Sprawy monarchii.

(Mowa posła Czajkowskiego) miana w Izbie deputowanych w dyskusyi ogólnéj nad projektem ustawy o zmianach w podatkach budynkowych brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje:

W historycznym rozwoju podatku budynkowego w państwach europejskich Austrya niewątpliwie bardzo znamienite zajmuje stanowisko. Z niejasnéj idei, z prymitywnéj formy opodatkowania połączonego z podatkiem gruntowym wyłania się zwolna organicznie złożony, powiązany wewnętrznie w jedną całość system, który znacznie przewyższa największą część istniejących obecnie po innych państwach systemów. Austryacki podatek budynkowy w dwojakim podatku domowo-czynszowym i polegającym na wcale innych zasadach podatku domowo-klasowym, liczy się przynajmniéj w części z wielkiemi różnicami rzeczywistych warunków życia, które bardzo wyraźnie uwydatniają się między miastami i miasteczkami z jednéj, a wsiami z drugiéj strony. Starając się poznać bliżéj te różnice, jak się objawiają w przeróżnej wartości gruntu pod budynkami, w różnéj rentowności domów, w bardzo a bardzo różnéj rencie z gruntów i w rozlicznych innych momentach, trzeba będzie tylko ubolewać, że austryacki podatek budynkowy nie liczy się jeszcze więcéj z temi różnicami. Wielką wydaje mi się austryackiéj polityki podatkowéj zaletą, że dążnościom unifikacyjnym nie poświęciła wyrozumienia dla rzeczywistych różnic w warunkach życia.

Zwracam się nasamprzód ku podatkowi domowo-czynszowemu. Jakiegokolwiek byłby kto przekonania o względnéj doskonałości lub absolutnéj wadliwości podatku budynkowego, zdaje się jednak nie ulegać najmniejszéj wątpliwooci, że objawiające się co do podatku domowo-czynszowego pod niejednym względem jaskrawe niedogodności nie tyle z systemu wypływają, ile raczéj z niezwykłéj wysokości podatku, o wiele wyższego, niż po innych krajach. Czy zaś niedogodności te należałoby usunąć za pomocą gruntownéj reformy podatku budynkowego, czy poprostu i lepiéj za pomocą zniżenia stopy podatkowej, to jedno zdaje mi się nie ulegać żadnéj wątpliwości, że tak zniżenie, jak reformę możnaby przeprowadzić tylko w związku z reformą dotychczasowego podatku dochodowego, nigdy zaś samą w sobie; albowiem z jednéj strony prostemu zniżeniu podatku domowo-czynszowego sprzeciwia się nieprzepartą siłą wzgląd na finansowe położenie państwa, z drugiej strony reforma podatku budynkowego, przeprowadzona sama w sobie, musiałaby koniecznie wydawać się przerzuceniem ciężaru, które zawsze nasuwa pewne wątpliwości, a mojem zdaniem nigdy nie jest pożądane.

Z tego, com powiedział, wynika, że na teraz przynajmniéj nie mógłbym zapalać się dla reformy podatku domowo-czynszowego; mogę tedy przejść już do podatku domowo-klasowego.

Tu nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy opodatkowanie domów ulegających podatkowi klasowemu wymaga reformy, lub czy byłoby właściwszem pozostawić dotychczasowe opodatkowanie nietknięte. Pod tym względem panuje między wnioskami większości, a mniejszości komisyi podatkowej pocieszająca zgodność, bo tak większość, jak mniejszość żądają zmiany taryfy dotychczasowej. Chodzi więc tylko o doniosłość zmian, które się ma poczynić.

Ubolewam, że do wniosków mniejszości nie dodano motywów, które może byłyby mię przekonały, że wnioski te zupełnie odpowiadają potrzebom; i dla tego muszę cofnąć się do wywodów pana sprawozdawcy mniejszości, wypowiedzianych w komisyi. Wygłosił on zasadę, że podatek realny zmieniać trzeba jak najmniej, a wniosek mniejszości ma być wypływem tej zasady. Gdy się przypatrzymy temu wnioskowi, wydaje się on wprawdzie pod względem formalnym być w zgodzie z wygłoszoną zasadą, bo tylko w dotychczasowej klasie XII zaprowadza wielką zmianę. Mając atoli na względzie to, co jest najważniejsze w opodatkowaniu, mając na względzie przedmiot podatku, dojdziemy do przekonania, że wygłoszona zasada pozostaje z wnioskiem mniejszości w oczywistej sprzeczności.

Z całej liczby domów, które po krajach z podwójną stopą taryfową ulegają podatkowi klasowemu, a których jest 2.397,989, należy do do dotychczasowej klasy najniższej, należy więc 92 prct. całej liczby domów, ulegających podatkowi klasowemu, a zasada, aby podatki realne zmieniać jaknajmniej, nie znajduje zastósowania względem 92 prct. ogólnej liczby domów i stósuje się tylko do renty, t. j. do 8 prct., należących właśnie do klas stosunkowo zamożniejszych.

Zmierzywszy tedy doniosłość wniosków większości a mniejszości, przypatrzywszy się liczbom ich, widzimy, że w najniższej klasie, co do budynków o jednej cząstce mieszkalnej, wnioski większości i mniejszości są zgodne; oba biorą 1 złr. 50 c. za stopę podatkową; rozchodzą się przy domach o dwu cząstkach mieszkalnych. Muszę tu pomówić o pobudkach, które przytaczano. Nie są one natury ekonomicznej ani finansowej, i tylko dla tego mniemała mniejszość komisyi, że byłoby rzeczą właściwszą nie nadawać wyrazu w opodatkowaniu wielkim w rzeczywistości różnicom między najnędzniejszym domem o jednej a stosunkowo o wiele lepiej się mającym domem o dwu cząstkach mieszkalnych, bo przez to miało się osiągnąć słuszny z względów moralnych cel, że w przyszłości stawać będzie więcej domów o dwu cząstkach mieszkalnych. Musiałbym z pewnością zgodzić się na tę dążność, gdyby nie pouczało mnie doświadczenie, że na tej drodze niestety nie osiągnie się celu tego i że przeto niema dostatecznych pobudek, aby zgodzić się na wniosek mniejszości. (Dok. n.)

(Z komisyj Izby deputowanych). Komisya podatkowa na sobotniem posiedzeniu uchwaliła w trzeciem czytaniu projest ustawy o kwocie podatku gruntowego. Przyjęto nadto dwa ważne dodatki, postanawiając, że ze względu na podwyższenie podatku i zniesienie dotychczasowych dodatków, braną ma być za podstawę przy wymierzaniu opłat od przeniesienia własności nieruchoméj nie 100 krotna lecz tylko 73-krotna kwota ordinarium podatkowego; przyznano także pewne ulgi przy przeniesieniu własności nieruchoméj z powodu śmierci albo *inter vivos* między krewnym w linii wstępnéj i zstępnéj. Natomiast odrzucono wniosek zmierzający do ponownego wymierzenia podatku a względnie uchylenia opustów w razie zmiany kultury. Po krótkiéj rozprawie nad ustawą o terminach w postępowaniu reklamacyjnem przyjęto odnośne uchwały Izby panów.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Zamach na życie Aleksandra II.

Przedewszystkiem zapisujemy, że dzienniki warszawskie z d. 14 b. m., które nas doszły spóźnione, i wychodzą w czarnej obwódce, podają na czele następujące ogłoszenie:

„Wczoraj wieczorem JW. Generał-Gubernator Warszawski otrzymał następujący telegram z Petersburga:

„Dziś d. 1 (13) marca, o godzinie 1-ej min. 45, w chwili powrotu Najjaśniejszego Pana z przeglądu warty, spełniony został zamach na święte życie Jego Cesarskiej Mości, za pomocą rzucenia dwóch wybuchających przyrządów. Pierwszy z nich uszkodził powóz Jego Cesarskiej Mości. Wybuch drugiego spowodował ciężkie rany Najjaśniejszemu Panu. Po powrocie do pałacu zimowego, Jego Cesarska Mość raczył przyjąć Święte Sakramenta, poczem spoczął w Bogu o godz. 3 min. 35 po południu. Jednego ze zbrodniarzy schwytano.

Minister spraw wewnętrznych, Generał-Adjutant, *hrabia Loris-Melikow.*“

Dalej zaś pisze *Wiek:*

„Telegram donoszący o oburzającej zbrodni, spełnionej na osobie Najjaśniejszego Pana, doszedł rąk JW. Generał-Gubernatora o godz. 9½ wieczorem. Wedle znanych dotąd szczegółów, zbrodni dokonano przez rzucenie dwóch bomb, które nadto z eskorty, otaczającej powóz cesarski, zabiły oficera i dwóch kozaków. Najjaśniejszy Pan po niedługich cierpieniach, oddał Bogu ducha o godz. 4 m. 27.

Straszną tę i smutną wiadomość odczytano wczoraj w teatrach warszawskich podczas widowisk, które z tego powodu zostały przerwane. Dziś, w godzinach porannych, żałobne plakaty na rogach ulic obwieściły mieszkańcom Warszawy bolesną stratę. We wszystkich świątyniach od rana odbywały się nabożeństwa żałobne za spoczywającego w Bogu Monarchę, a także nabożeństwo odprawione zostało w soborze prawosławnym o godz. 12 w południe.“

Większa część telegramów, któremi z Petersburga zasilono dzienniki niemieckie, opiera się na opowiadaniu petersburskiego *Herolda*, które różni się znacznie od doniesień *Agence russe*, mianowicie pod tym względem, iż *Herold* pisze, że po pierwszym wybuchu Cesarz wysiadł z powozu i odpowiedział oficerowi, który go pytał, czy nie jest rannym: „Dzięki Bogu nie, nie kłopocz się, lecz muszę obejrzeć rannych.“ Wielu na ziemi leżało bądź wojskowych, bądź cywilnych, przypadkowo przechodzących. Cesarz zbliżył się do ciężko rannego kozaka i kazał mieć o nim pieczę, a ujrzawszy zbrodniarza otoczonego tłumem, trzymanego przez żołnierza i mającego w rękach rewolwer i sztylet, przemówił do niego, lecz zaledwie kilka kroków postąpił, inny jakiś młody człowiek rzucił jakiś przedmiot pod nogi Cesarza, skutkiem czego nastąpił straszny wybuch, który wszystkich bliżej stojących obalił i wytłukł szyby w domach na przeciwległym brzegu kanału. Huk ten słyszano w całem mieście, a gdy dym się rozszedł, ujrzano Cesarza na ziemi w krwi leżącego i dokoła niego mnóstwo rannych. Zbrodniarz upadł także, tłum ludu rozjuszony otoczył go, a tylko policya zdołała go ochronić. Cesarza wsadzono na sanki gorodowego Fedorowa, który go objął w ramiona i udał się do pałacu zimowego.

Opowiadanie to nie odpowiada miejscowości, ani faktycznemu stanowi rzeczy i urzędowym doniesieniom. Szczególniej też, zaraz za pierwszem rzuceniem bomby, która tył pojazdu cesarskiego strzaskała, Cesarz wyskoczył z pojazdu. Huk był zapewne już wtedy bardzo silny i Cesarz znalazł się najbliżej pułkownika Dworzeckiego, zastępcy policmajstra, który jechał za nim sankami i przypadł do Cesarza, on to pochwycił zbrodniarza i kazał go rozbroić, a w jego sankach odwieziono Cesarza do pałacu. Dworzecki jest bardzo pokaleczony od kawałków rozpryśniętego pocisku, i w skutku licznych uszkodzeń umarł d. 16 bm. Droga w miejscu, gdzie zamach był spełniony, zwęża się, z jednej strony stoi parkan, z drugiej poręcze nad kanałem. Okolica to wcale nie ożywiona, i nie mogło być wielu przechodniów w tej chwili, a powóz cesarski był eskortowany, więc tłum nie mógł się zbliżyć do powozu. Oba pociski padły jeden po drugim bardzo szybko. *Agence russe* nie podaje liczby rannych, mówi jednak, że była ona znacznie większą, niż początkowo mniemano, kilku z nich już umarło. Kto widział kiedykolwiek Cara jadącego powozem, wie, że powóz bywa poprzedzony szpicą mocną, po obu stronach jadą kozacy, z tyłu straż konna, a cały orszak pędzi największym cwałem. Nie można więc zbliżyć się do powozu, a zatem nikt między kozakami nie może przecisnąć się.

Pierwsi lekarze, którzy stanęli u łoża cesarskiego, byli, chirurg Kruglewski, doktorowie Botkin, Markus i Dworaszyn. Ten ostatni postarał się zaraz o potrzebne narządy do amputacyi. Dolne części nóg wisiały tylko na kawałkach ciała, z potarganych muskułów krew ciekła obficie. Założono bandaże kauczukowe na nogi dla powstrzymania krwi i na prawej ręce, która pod zbroczoną rękawiczką była ranioną, a złamana obrączka ślubna wciśniętą była w ciało, Podwiązano wszystkie arterye, aby krew od serca powstrzymać. Pod wpływem tych zarządzeń Cesarz odetchnął i otworzył oczy. Skorzystano z tej chwili i spowiednik Cara Bajanow udzielił mu Sakramentów. Niebawem jednak serce przestało bić i w kilka chwil Cesarz już nie żył. Wszyscy członkowie domu cesarskiego byli obecni i klęczeli, kiedy ksiądz odprawiał modlitwy za zmarłych. Zwłoki Cesarza balsamował anatom Gruber.

Po zamachu cała policya była na nogach. Zamykano szynki i gospody, iżby nie dać sposobności gromadzeniu się ludzi, gęste patrole piesze i konne przebiegały miasto, wstrzymano pociągi odjeżdżające i prócz telegramów rządowych i dyplomatycznych, które mają prawo używać cyfr, w pierwszej chwili nie wypuszczono żadnego telegramu. Dopiero gdy nadzwyczajny dodatek do *Gońca urzędowego* ukazał się, przyjmowano telegramy prywatne. Ztąd poszło, że niektóre rządy późno otrzymały wiadomość o zamachu, lub równocześnie z doniesieniem o śmierci Cara.

Jeszcze tego samego wieczora wojsko złożyło przysięgę nowemu Carowi, nazajutrz składali przysięgę urzędnicy, a deputacye jenerałów i urzędników złożyły hołd nowemu Carowi.

Wszyscy członkowie rodziny cesarskiej bawiący za granicą, natychmiast wyjechali do Petersburga, a mianowicie księżna Edynburska z mężem z Londynu, książęta Sergiusz i Paweł z Rzymu, królowa Olga Wirtemberska, siostra zabitego Cara z Stuttgartu. Na pogrzeb jadą do Petersburga: następca tronu pruskiego, arcyksiążę Karol Ludwik, książę Cambridge, książę Aosta i wielu książąt niemieckich.

Cesarz Wilhelm otrzymał pierwszą wiadomość o godz. 5 wieczór od pełnomocnika swego wojskowego w Petersburgu hr. Limburg-Stirum. Zaprzeczają urzędownie, aby Cesarz zemdlał po otrzymaniu tej wiadomości, lubo był mocno wzruszony.

Staats Anzeiger z 14-go pisze z powodu katastrofy petersburskiej: „Dom cesarski został w głęboką żałobę pogrążony na wiadomość nadeszłą wczoraj wieczór o zgonie N. Cesarza Aleksandra II Rosyjskiego wśród tak okropnych okoliczności. Do udziału w zgonie monarchy, tak bliskiego naszemu domowi panującemu łączy się wszędzie największe oburzenie na niegodziwy czyn, którego zmarły padł ofiarą, a któremu dzieje nie mają sobie równego.“

We wszystkich stolicach europejskich, gdzie istnieją przy poselstwach rosyjskich cerkwie prawosławne, odbywały się w poniedziałek nabożeństwa żałobne. Rosyanie przebywający za granicą składają przysięgę w poselstwach. W parlamencie niemieckim miał z powodu zamachu przemowę prezes Izby; podaliśmy ją wczoraj, toż w Stuttgardzie przemówił prezes sejmu Hölder. W senacie francuskim prezes Say rzekł: Nie ma żadnego członka senatu, któryby nie czuł głębokiego oburzenia na wiadomość o zamachu na Cesarza Rosyjskiego, jednego z największych reformatorów wieku, na Cesarza, który milionom niewolników dał wolność. Jako tłumacz tego oburzenia, wyrażam nie tylko uczucia senatu, ale oraz całego kraju“. Ks. Audiffret-Pasquier rzekł, że senat podziela te uczucia, a Francya nigdy nie zapomni usług, jakie wyświadczył zmarły Cesarz Francyi od pierwszej chwili swych rządów. Senat odroczył się zaraz potem. W Izbie deputowanych Dubodau wyraził, że Francya nie zapomni dowodów poważania i sympatyi ze strony Rosyi. Wobec bolesnego wypadku, jaki dotknął Rosyę, Izba winna wyrazić swoje współczucie i zawiesić posiedzenie. Gambetta chciał ten wniosek poddać pod głosowanie, ale przyjęty on został przez aklamacyę.

Zwłoki Aleksandra II zabalsamowane, złożone były wczoraj rano w mundurze gwardyi preobrażeńskiej; fotografował je Lewicki. Twarz mało uszkodzona, źrenica lewego oka przecięta, na prawym policzku ciemne plamy, na lewym niezliczone drobne szczerby szkła wbite w ciało; na czole, między powiekami i na brodzie drobne gruczoły. Lewa noga była odjętą, gdyż wisiała tylko na kawałkach mięśni, i zastąpiona jest nogą sztuczną. Przed zamachem przez dwie noce odbywano rewizye po domach a w dniu poprzedzającym zamach ujęto politycznego zbrodniarza, na którego dawno czatowano. W twierdzy pawłowskiej oświadczył podczas przesłuchania, że wszystko mu jedno i mogą go powiesić, gdyż przygotował już wszystko, tak, iż niema mowy o nieudaniu się. Przypuścić trzeba, że doniesienie to jest poprostu domysłem.

W niedzielę wieczór odbyła się rada ministrów i postanowiono na posiedzeniu Rady państwa, że gubernatorowie mają się znieść z rządem co do tego, w jaki sposób nieznośnemu położeniu ma się położyć koniec. Na Wasilim Ostrowie znaleziono proklamacyę nihilistów, odnoszącą się do spełnionego zamachu.

Cesarz podczas przyjmowania hołdu rzekł: Jeżeli Bóg przeznaczy mi podobny los, jak memu ojcu, zachowajcie memu synowi wierność, z jaką służyliście ojcu memu.

Ks. Aleksander bułgarski wyjeżdża na pogrzeb Cara do Petersburga. Przez czas niebytności jego Karawełow sprawować będzie rządy w znaczeniu regenta.

Podług niektórych wersyj Cesarz po raz pierwszy od pięciu tygodni odbył przegląd wojska w rajtszuli michałowskiej i dłuższy czas rozmawiał z lordem Dufferin posłem angielskim. Następnie udał się do pałacu Michajłowskiego na kawę do W. Księżny Katarzyny Michajłówny, a dopiero wracając ztamtąd do Zimowego pałacu natrafił na spiskowych, którzy bomby rzucili. Mówią, że Russakow w chwili przytrzymania wymierzył jeszcze z najzimniejszą krwią rewolwer do Cara i że dopiero Dworzecki wytrącił mu go z ręki. Podług tej wersyi W. ks. Michał siedział w powozie z Cesarzem. Mówią, że zauważono zwłaszcza lud zabobonny petersburski, że tego wieczora pierwsza gwiazda nie zwykłem błyszczała światłem.

Nowo wychodzący w Petersburgu dziennik *Porjadok* pisze: „My współcześni musimy szukać punktu oparcia w teraźniejszości dla przyszłości, która jest przyszłością całego narodu; do niego musi się pierwsza myśl odnosić, ponieważ przeszłość pozostawiła w spuściźnie przyszłości dokończyć to, co zaczęte, a zacząć, co zaczętem nie zostało. Stworzyć pewną podstawę dla przyszłości jest zadaniem obecnej chwili.“ *Mołwa* zaś wyraża nadzieję, że ziarno rzucone przez zmarłego Cesarza dojrzeje pod pieczołowitą ręką Aleksandra III. drzewo wolności wyda bujne kwiaty i pod cieniem jego zakwitnie szczęście ludu.

Jenerał Loris Melikow, gdy przywieziono Cesarza do pałacu, nakazał po chwili zamknąć drzwi, tak, iż wielu ministrów i dygnitarzy już dostać się nie mogło. Wieczór o 9tej odbyło się nabożeństwo żałobne w kaplicy pałacowej. Na drugi dzień zebrali się ministrowie, dygnitarze i oficerowie w Zimowym pałacu dla złożenia przysięgi nowemu Cesarzowi. O wpół do drugiej ukazał się Aleksander III z żoną nadzwyczaj wzruszony i gdy wszedł do sali św. Jerzego, rzekł: „Wiem jak wysoce mój ojciec cenił waszą wierność i waszą gorliwość; aż do ostatniej chwili zalecał mi Rosyi wiernie służyć. Liczę na waszą wierność dla mnie, a gdy mnie już nie będzie dla mojego syna“ i wskazał na W. ks. Mikołaja następcę tronu. Poczem wrócił do swej rezydencyi do pałacu Aniczkowa. Dzień pogrzebu jeszcze nie oznaczony.

Wielcy Książęta rosyjscy, bracia dzisiejszego Cesarza, bawiący w Rzymie, otrzymali wiadomość o śmierci ojca w chwili, w której zwiedzać chcieli willę Medici. Wielki książę Paweł doznał lekkiego ataku apopleksyi. Kardynał Jacobini złożył w willi Sciara Wielkim książętom wyraz współczucia Papieża. Na dworcu odjeżdżających Wielkich Książąt żegnał książę Amadeusz. Przy pożegnaniu Wielcy Książęta ściskając ks. Amadeusza rzewnie płakali.

Podczas zamachu znany muzyk profesor Capri został raniony w twarz.

Z dalszych i licznych a nieraz krzyżujących się doniesień o szczegołach zamachu zanotujemy, że dekoracye, które miał na sobie tego dnia Cesarz, po wybuchu drugiej bomby rozleciały się na bruku i dopiero jakiś oficer pozbierał je. Cesarz raniony śmiertelnie drugą bombą padł na ziemię jak gdyby ukląkł i zawołał „Ratujcie.“ Mówią, iż słynny lekarz petersburski Botkin zaraz po zamachu został wezwany do pałacu zimowego i oświadczył, że stan Cara jest bez nadziei; mimo tego przystąpić chciano do amputatyi, lecz Cesarz ducha oddał.

Osoby przybyłe z Warszawy opowiadają, że w niedzielę jenerał-gubernator warszawski Albedyński dawał wielki obiad dla oficerów załogi. W chwili, w której jenerał Albedyński wnosił toast na cześć Cesarza, oddano mu depeszę; zatrzymał się, aby ją odczytać, a odczytawszy kazał sobie podać pałasz, przypasał go i rzekłszy: „Cesarz został zamordowanym“ stłukł kielich, który miał przed chwilą wychylić za zmarłego.

Wszyscy Arcyksiążęta, ministrowie, dworscy dygnitarze, posłowie zagraniczni zebrali się w Wiedniu w kaplicy rosyjskiej na nabożeństwo za Cesarza Aleksandra. O wpół do dwunastej przybył Cesarz Franciszek Józef w mundurze rosyjskim. U drzwi kaplicy przyjął Naj. Pana poseł rosyjski Oubril wraz z personalem poselstwa. Cesarz uściskał rękę p. Oubrila i rzekł: „Żałuję, że pierwej nie mogłem wyrazić Panu osobiście mego współczucia; straszne to nieszczęście i okropny koniec.“ Ścisk był tak wielki, że hr. Clam-Gallas i pewien młody magnat węgierski zemdleli.

Z Berlina telegrafują do *Wiener allg. Ztg*: Donoszę wam z dobrego źródła, że Bismark dowiedziawszy się o zamachu na Cara, odezwał się w te słowa: „Uważałem zawsze Lorisa Melikowa za politycznego szarlatana.“

Z Londynu zaś donoszą temu samemu dziennikowi, że ztamtąd posłano do Petersburga ostrzeżenie z powodu gotującego się nowego zamachu na życie cesarza Aleksandra IIIgo.

Rochefort otrzymał z Genewy od pewnego nihilisty list, w którym ten donosi mu, że komitet wykonawczy przesłał Cesarzowi 3 marca podpisany adres, aby nadał konstytucyę lub też wszelkiego złego obawiał się. Odpowiedziano na to prześladowaniami. Po zamachu w Zimowym Pałacu skonfiskowano nihilistom czterykroć sto tysięcy franków; dlatego musieli oni odnowić kasę i chwilowo przymilknąć. Bomby fabrykowane były nie w Londynie ale w Petersburgu. Kobiety napełniały te bomby. Nihiliści nie mają na liście swoich współwyznawców człowieka, któryby się zwał Russakow.

Standard londyński twierdzi, że Aleksander III da niebawem konstytucyę, że będzie centralny parlament obrany przez Ziemstwa. W dzień urodzin Aleksandra II 29go kwietnia ogłoszony ma być manifest. Rada państwa ma nadać zmarłemu cesarzowi urzędownie nazwę *Oswobodziciela*.

Syn Otieczestwa podaje następujące szczegóły o katastrofie 13go marca: Około 2éj po południu, w miejscowości naprzeciw Michajłowskiego ogrodu wzdłuż kanału Katerynskiego dał się słyszeć ogłuszający huk wybuchu, a po nim natychmiast drugi. Lud rzucił się tłumami na miejsce katastrofy i oczom widzów przedstawił się wstrząsający obraz. W ulicy straszliwy chaos. W środku ulicy dwie głębokie jamy. Cała droga na przestrzeni kilkunastu sążni pokryta drzazgami powozów, ranionymi ludźmi, kałużami krwi. Nawet na przeciwnéj stronie kanału wszystkie szyby w oknach potłuczone. Sam kanał zarzucony czapkami, szmatami płaszczów, sukien, kawałkami ciał ludzkich itd., a opodal leży na ziemi połowa czaszki, zerwanéj jednemu żołnierzowi z konwoju. Według słów świadków naocznych rzecz tak się miała: Cesarz jechał w karecie, otoczony licznym konwojem konnym. Koło ogrodu Michajłowskiego powóz spotkał na drodze dwóch porządnie ubranych mężczyzn. Zaledwie zrównał się z nimi, jeden z tych ludzi rzucił coś białego wielkości sporego kawona pod karetę cesarską, a drugi cisnął takiż przedmiot przed powóz orszaku. Nastąpił straszliwy wybuch. Tylna część karety carskiéj została rozerwaną na drzazgi i Cara oblanego krwią i okropnie pokaleczonego przeniesiono na rękach do sani, dla odwiezienia do pałacu. Druga petarda zabiła i raniła ciężko kilkunastu ludzi z konwoju, i kilka osób prywatnych. Jak się okazuje, z dwóch zbrodniarzy, którzy rzucili petardy, jeden zabity przez Czerkiesa na miejscu, drugiego zatrzymano. Wiadomość o nieszczęściu, które nawiedziła nasz kraj, z szybkością piorunu obiegła mieszkańców stolicy i lud zaczął gromadzić się tłumami na placu pałacu Zimowego. Kiedy jeden z jenerałów, wyszedłszy na balkon, ogłosił ludowi, że Car skonał, wszyscy zaczęli się żegnać. Członkowie rodziny carskiéj i ciała dyplomatycznego zgromadzili się do pałacu. Pierwszy z dyplomatów przybył poseł szwedzki p. Due, następnie poseł austryacki, a za nim dopiero inni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca.

Afisze zapowiadające koncert p. Franciszka Bylickiego już dziś zostały rozlepione. Wiele osób zamawia naprzód bilety.

— **Ślizgawka**, dzięki zmienności zimy, przywróconą została po raz trzeci w tym roku i od dziś jest znów otwartą. Słyszeliśmy, że lód na stawie jest doskonały, z czego zapewne ochoczo korzystać będą łyżwiarze.

— **Mieszkańcy ulicy Wolskiej** cieszyli się długo, ale dotąd daremnie, obietnicą skrzynki pocztowej na listy. Nadzieję tę podzielali właściciele domów całej dzielnicy przedmiejskiej, zacząwszy od kościoła Kapucynów aż po ulicę Zwierzyniecką, dalej mieszkańcy ulicy Garncarskiej z jednej a Smoleńska i Wenecyi z drugiej strony. Od dwóch już lat czynione były zachody, a petycyę podpisał między innemi ochmistrz Arcyksięcia Fryderyka. Zdawałoby się, że żądanie nie jest wygórowane, wszak wózek pocztowy, który zbiera po drodze listy złożone w skrzynkach, objeżdża w koło plantacye, niezbaczając więc mógłby zatrzymywać się na rogu ulicy Wolskiej. Przypominamy to skromne żądanie jednego z najlepiej zabudowanych przedmieść krakowskich.

— **Tadeusz Kostecki**, urodzony w Krakowie w r. 1851, urzędnik petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Warszawie, przybywszy do rodziców swych, zakończył tu życie wczoraj.

— **Rzeszów** 14 marca Staraniem tutejszego Towarzystwa kasynowego odbył się tu w sobotę koncert amatorski na rzecz miejscowych dyetaryuszów. Koncert przyniósł czystego dochodu blisko 80 złr. w. a. a publiczności rzeszowskiej, przyzwyczajonej do wiecznych nudów, sprawił bardzo miłą niespodziankę. Koncert wykazał, że Rzeszów posiada niepospolite siły muzyczne. Takiemi siłami są skrzypek p. W. i pianistka panna S. Do programu koncertowego należała także i deklamacya, której przedmiotem był wiersz Asnyka „Lament karnawałowy“ pięknie wypowiedziany przez panią Z.

— **W Besku** dyecezyi przemyskiej umarł 13 b. m. tamtejszy proboszcz i kanonik Ludwik Fleischman w 49 roku nader gorliwego kapłaństwa, wielce żałowany przez swych parafian i współpracowników.

— **Wykrycie zbrodni.** W miesiącu sierpniu r. z. spalił się na Jasnej Górze na łóżku we własnej celi X. Adryan Nycz, Paulin, 69 lat wieku liczący. Utrzymywano ogólnie, że padł on pastwą płomieni w skutek własnej nieostrożności. Dziś jednak okazało się, że X. Nycz padł ofiarą strasznej zbrodni. Już od samego początku krążyły wieści, że X. Nycz został zamordowany dla pieniędzy, i że dla niepoznania tej zbrodni, oblano go naftą i zapalono. Wieściom tym zadał jednak kłam lekarz miejscowy, który zbadawszy trupa, stanowczo zaopiniował, że X. Adryan zmarł na apopleksyę. Wkrótce jednak później do miejscowej policyi zgłosiła się jakaś kobieta i zeznała, że podsłuchała kilku nieznanych jej ludzi, którzy rozmawiali między sobą o dokonanej zbrodni. Na zasadzie tego doniesienia, kazano wspomnionemu lekarzowi raz jeszcze obejrzeć zmarłego, który już spoczywał w trumnie w grobach Jasnogórskiego kościoła; lecz i tym razem wezwany lekarz powtórzył swoje pierwsze zdanie. Ale zbrodnia dokonana na Jasnej Górze długo ukrywać się niemogła. Jeden ze zbrodniarzy, trapiony wyrzutami sumienia, sam przyznał się do spełnionego morderstwa i wydał swoich towarzyszów, którzy również przyznali się do wszystkiego. Morderców było siedmiu, a są to wszyscy ludzie młodzi. Aby dokonać zbrodni, przystawiono drabinę do okna celi X. Nycza, mieszczącej się na pierwszem piętrze. Następnie trzech weszło po drabinie przez okno do celi, i gdy jeden z nich trzymał za ręce sędziwego kapłana, dwaj inni nakryli go poduszkami i udusili. Zabrawszy potem listy zastawne, jakie znaleźli w celi, wylali kwartę nafty na pościel, zapalili ją i wyszli oknem, które za sobą zamknęli. Zresztą śledztwo wykryje prawdopodobnie wiele jeszcze innych ciekawych szczegółów tej ohydnej zbrodni.

— **W Dzienniku Poznańskim** na czwartej stronie czytamy smutne doniesienie, że Mieczysław Jaraczewski zakończył 10go marca żywot doczesny w Londynie. Mieczysław Jaraczewski, liczący wielu przyjaciół, znany także u nas w Krakowie, zajmował w eleganckim świecie europejskim głośne stanowisko, zwłaszcza odkąd ks. Walii zaszczycał go swoją przyjaźnią. Codzienny gość w domu księstwa Walii, miał on rozliczne w najwyższem towarzystwie londyńskiem i paryskiem stosunki i zawsze i wszędzie miłem obejściem, przytomnością umysłu, wielką odwagą osobistą, potrafił zjednać sobie sympatyę. Przedwczesna śmierć jego boleśnie dotknie tych, co go znali.

— **Hr. Andrzej Hohenwart** ojciec b. ministra hr. Karola Hohenwarta, umarł w d. 14 b. m. licząc lat 87. Zmarły był kawalerem orderu korony żelaznej II klasy i kilku innych orderów, między innemi krzyża legii honorowej, tajnym radzcą itd. Był dwa razy żonaty. Z pierwszej żony pozostał hr. Karol Hohenwart i dwie córki: Marya zaślubiona baronowi Eichhof, i Emma, zaślubiona baronowi Hausmann-Stetten. Z drugiego małżeństwa z żyjącą jeszcze hr. Małgorzatą z domu Compare, pozostał syn Jerzy uczeń w „Terezyanum.“

— **Starożytny zamek** zwany *zu Rhein* pod Gumbinnen w Prusiech, służący obecnie za dom poprawy dla żeńskich więźniów, zgorzał w zeszłym tygodniu. Do szczętu spaliła się mianowicie piękna pod względem architektonicznym kaplica zamkowa w której się znajdowało wiele cennych obrazów.

— **Cesarz Aleksander II na wystawie w Wiedniu.** Zamach na życie Cara rosyjskiego wywołuje wspomnienia odnoszące się do ostrożności, jakie zachowywano w r. 1873 w czasie wystawy w Wiedniu, aby go uchronić od grożącego zamachu. Na kilka tygodni przed przybyciem Cara, otrzymał ówczesny minister spraw zagranicznych hr. Andrassy poufne doniesienie z Rzymu, że dwóch ludzi udało się z Rzymu do Wiednia z zamiarem podłożenia miny pod gmachem wystawy i zapalenia jej podczas bytności Aleksandra II w rotundzie. Hr. Andrassy wezwał natychmiast ówczesnego dyrektora policyi wiedeńskiej, radcę dworu Lemonnier do siebie i pokazał mu depeszę: „Ręczę głową moją, rzekł tenże, że Cesarzowi rosyjskiemu nic się nie stanie podczas jego pobytu w Wiedniu“ i natychmiast przedsięwziął jak najrozleglejsze środki ostrożności. Przez trzy tygodnie pod nadzorem nadkomisarza Stejskala rewidowano jak najstaranniej kanały pod wystawą, i w dniu, w którym Car zwiedzał wystawę, czuwało prawie tyle ludzi nad jego bezpieczeństwem pod ziemią, jak na ziemi, i Car wrócił nietknięty do Schönbrunn. Inna jeszcze mało znana okoliczność łączy się z pobytem Cara na wystawie. Na placu wystawy znajdował się, jak wiadomo, obok pawilonu cesarskiego, pawilon rosyjski, który stawiała rosyjska komisya wystawowa, gdzie się znajdowały liczne przedmioty wyłącznie rosyjskie. Według programu, Car miał zwiedzić ten pawilon i wszystkie poczyniono przygotowania, aby Aleksander II przed odjazdem swym tam się ukazał. Ku wielkiemu zdziwieniu członków komisyi rosyjskiej, sprzeciwił się temu komisarz wystawy Stejskal. Oświadczył on, że niemoże wprawdzie wpłynąć na postanowienie Cara, że jednak nie pójdzie przed nim, jak to jest zwyczajem wobec panujących, gdyż pawilon ten wyjątkowo nie pod nadzorem władz budowniczych wiedeńskich był wzniesiony i nie może ręczyć za jego trwałość. Cesarz nieodwiedził pawilonu i ostrożność policyi wiedeńskiej znalazła smutne usprawiedliwienie. Wieczorem po wyjeździe Cara z Wiednia, zawalił się płaski dach pawilonu i śmiertelnie zranił pięć osób, które się w nim w owej chwili znajdowały.

— **Dymisya hr. Adlerberga.** Nie bez zajęcia będzie w tej chwili doniesienie datowane z Petersburga w d. 10 b. m.: Wielkie tu wywarła wrażenie dymisya hr. Adlerberga. Widocznem jest, że nierozłączny towarzysz i *maitre de plaisir* Cara

popadł w niełaskę. Adlerberg miał oddawna mało przyjaciół, a wiele długów, lecz Cesarz zasłonił go przed nieprzyjaciołmi i wierzycielami. Nawet po wybuchu w pałacu Zimowym w d. 17 lutego r. z. gdy Adlerberg prosił o uwolnienie, zostało mu też łaskawie odmówionem. Adlerberg bowiem, o czem nie wszyscy wiedzą, o tyle winnym się okazał, że jemu przypisują niezapobieżenie zamachowi. Gurko otrzymał był od swej kuzyny, która podróżowała po Włoszech, naglące przestrogi i radę, aby kazał czuwać nad pałacem Zimowym, gdyż w dniach 16, 17 lub 18 lutego nastąpi tam wybuch dynamitu, skierowany przeciw życiu Cara. Gurko udał się natychmiast do Cara i prosił w obecności Adlerberga o pozwolenie ścisłego zrewidowania pałacu. Adlerberg minister domu cesarskiego, widział w tej propozycyi wotum nieufności dla siebie i zaprotestował energicznie a nawet wyrzekł te słowa: „Za to, co się dzieje w pałacu, odpowiadam moją głową“. Osobista ta odpowiedzialność ministra domu cesarskiego nie przeszkodziła, że w 24 godzin później eksplodowała machina piekielna. Gurko podał się do dymisyi równie jak i Adlerberg doprowadzony do rozpaczy. Gurko został oddalony, lecz towarzyszowi młodości Cesarz rzucił się na szyję mówiąc: „To nie twoja wina, uspokój się“. A teraz jednak ustępuje. Szczególne musiały zajść rzeczy, aby go doprowadzić do tego zamiaru. Przy stole whistowym u Cara niezastąpiona nastąpiła próżnia.

— **Matuzalem.** W Perejasławiu, mieście znanem z handlu zbożowego, prowadzonego Dnieprem, mieszkać ma starozakonny nazwiskiem Owsiej Srybner, liczący dwunasty dziesiątek lat życia. Przed ośmiu laty, licząc lat 105, staruszek ten ożenił się po raz piąty. Z pierwszej żony ma już potomstwo w piątem pokoleniu, to jest pra-pra-prawnuki. Starzec do dziś dnia cieszy się krzepkiem zdrowiem.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Ostrowskiego, za kradzież kilku miarek koniczyny, a Edwarda Sołtyka za kradzież worków z wozów na Kleparzu; za pijaństwo 4 osoby.

TEATR. We czwartek d. 17go marca: Obraz dramatyczny w 5 aktach na tle biblijnem, przez Juliana Łętowskiego, z muzyką p. W. Deca; zalecony do grania na konkursie krakowskim w r. 1879: *Izrael na puszczy.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 15 marca pochmurno, chłodno; termometr od —5·8 doszedł do —1·8 C. Barometr bardzo wysoko; o g. 7ej rano d. 16 stan jego był 755·4 millim., termometru —4·6 C.— Wiatr południowo-wschodni.

— We czwartek d. 17 marca: Ś. Gertrudy p.

Sprawy sądowe.

Oszustwo.

(Dokończenie).

List p. J. K. Kirchmajera, z którego wczoraj przytoczyliśmy wyjątek, odnosi się do tej chwili, kiedy prawdziwy stan rzeczy legataryuszom nie był jeszcze wyjaśnionym, a sądząc, iż Kazimierz nadużył tylko pełnomocnictwa ojca, zaciągając tak znaczny dług w Banku kredytowym po jego śmierci, wspomina pisząc o wytoczeniu procesu Bankowi i Kazimierzowi o unieważnienie tej pożyczki.

Późniejszy list już po dowiedzeniu się o fałszywem pełnomocnictwie, wykazuje, iż p. Kirchmajer, pozostawiając poszkodowanym legataryuszom wolność poszukiwania straty na drodze procesu karnego od tegoż procesu stanowczo się uchyla.

Świadek X. Jan Korczyński z Wojniłowa utrzymywał stanowczo, że nieboszczyk, dając Kazimierzowi pozwolenie na zaciąganie długów tak licznych, działałby wbrew własnemu interesowi i swoim zasadom, a nigdy nie chciałby krzywdzić dzieci. Gdyby zaś znaglony jakiemiś interesami wystawił jakieś pełnomocnictwo, to z pewnością powiedziałby o tem każdemu, bo to był charakter otwarty; co w myśli i sercu to i na języku. Proboszcz Wojniłowski znał dobrze śp. Floryana, gdyż był jego sąsiadem i często go w Hrehorowie odwiedzał.

Właściciele wspomnionych siedmiu weksli zeznawali prawie wszyscy jednakowo, t. j. że działali w dobrej wierze, że uważali weksle za nieulegające żadnemu zarzutowi, że Popiel lub niejaki Hand stręczył im takowe, że ś. p. Floryana nigdy nie znali, lecz słyszeli tylko o nim jako o obywatelu majętnym i rzetelnym. Gdy weksel dochodził ich rąk, wprzód nim dali pieniądze, chodzili zwykle do hipoteki Hrehorowa, która im przedstawiała zupełne bezpieczeństwo.

Również zastępcy banku galic. kredytowego i Dr Balko w sprawie pożyczek 20 tysięcznej i pomniejszych zeznawali, iż działali zawsze i wszędzie w zawieranych interesach w najlepszej myśli i nie podejrzywali nigdzie nieczystej sprawy.

Sędziowie przysięgli otrzymali 27 pytań, z których pierwsze ośm tyczące się fałszywych weksli i pełnomocnictwa znaczną większością potwierdzili, pozostałe zaś pytania co do p. Popiela i p. Kniaziołuckiego znaczną większością zaprzeczyli. Trybunał wydał następujący wyrok:

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uznaje się K. J. Wysockiego winnym zbrodni oszustwa popełnionej przez podpisanie ojca Floryana na siedmiu wekslach opiewających na kwoty: 3, 4 i 5 tysięcy, tudzież na pełnomocnictwie z 13 grudnia 1874, na podstawie którego został później sporządzony skrypt notaryalny na 20,000 złr. Natomiast uwalnia trybunał od oskarżenia Leona Popiela co do zarzuconej mu zbrodni oszustwa; dalej uwalnia od oskarżenia p. Wincentego Kniazołuckiego co do zarzuconej mu zbrodni nadużycia władzy urzędowej, a nareszcie K. J. Wysockiego co do zbrodni nakłonienia p. Kniaziołuckiego do nadużycia władzy urzędowej.

W myśl § 203 ust. karn. skazał trybunał K. J. Wysockiego na dwuletnie ciężkie więzienie zaostrzone jednym postem w każdym miesiącu i na zwrot kosztów postępowania karnego.

W kwestyi roszczeń prywatnych orzekł trybunał: Podpis Floryana Wysockiego na pełnomocnictwie jest sfałszowany a więc pełnomocnictwo jest nieważne. Skrypt przeto notaryalny na 20,000 złr. zdziałany na podstawie nieważnego pełnomocnictwa, jest równie nieważny. Cesya z 29 stycznia 1875, zdziałana przez Popiela na rzecz banku kredytowego, jest nieważną. Podpisy Floryana Wysockiego na siedmiu wekslach są sfałszowane i zobowiązania o ile tyczą się jego osoby, są nieważne. Dalej unieważnił trybunał wszystkie nakazy płatnicze wydane przez lwowski sąd wekslowy na podstawie weksli z fałszywemi podpisami Floryana Wysockiego (z wyjątkiem nakazu tyczącego się wekslu przeniesionego przez bank na Dr. Balka a przez niego na Fraenkla); unieważnił także wyrok lwowskiego sądu krajowego z dnia 25 czerwca 1875 o ile tyczy się obowiązków nałożonych na Floryana Wysockiego. Dalej unieważnił trybunał wszystkie tabularne ubezpieczenia na siedmiu ósmych częściach Hrehorowa na rzecz gal. banku kredytowego i wierzycieli wekslowych Półtoraka, Menkesa, Reitzesa, Finklera i Liniego.

Legataryuszów, którzy żądali, ażeby trybunał unieważnił także cesyę zdziałaną przez bank kredytowy na Dr Balka a przez niego na rzecz Fraenkla, co do wekslu na 5000 złr., odesłał trybunał na drogę prawa, równie jak bank kredytowy, który żądał ewentualnie, ażeby sumy 20,000 złr. wraz z procentami od roku 1876 mógł poszukiwać na skazanym K. J. Wysockim.

W końcu odesłał trybunał na drogę prawa wszystkie inne bliżej nieokreślone roszczenia prywatne.

Powyższy wyrok w kwestyi roszczeń prywatnych zapadł na podstawie § 371 proc. karn.

Przeciw powyższemu wyrokowi zgłosili zażalenie nieważności a mianowicie oskarżyciel publiczny Dr Dylewski, o ile wyrok uwalnia Leona Popiela; Dr Siterski, przeciw skazaniu K. J. Wysockiego; Dr Jackowski, Dr Łubiński i Dr Siterski w kwestyi roszczeń prywatnych.

W końcu wniósł Dr Siterski prośbę o wypuszczenie K. J. Wysockiego na wolność za złożeniem odpowiedniej kaucyi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 14 i 15go marca.

O wczorajszym targu zbożowym na Baranie nie wiele powiedzieć możemy. Dowóz wynosił zaledwo 300 korcy zboża po większej części pszenicy na odstawę, na przedaż bardzo małą ilość i to tylko z kmiecych posiadłości, dla czego i cen nie notowaliśmy.

Z powodu ostatków czyli zapustu u starozakonnych dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był nie wielki, ruch słaby a tendencya mdła. Ceny zaledwo zdołały się utrzymać z ostatniego targu. Cały obrót ograniczał się głównie na miejscowe potrzeby, gdyż na wywóz nie wiele zakupywano.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·50 złr., czerwoną od 10·75 do 11·65 złr., pszenicę białą od 11·— do 11·75 złr., żyto piękne od 10·50 do 10·75 złr.,— poślednie od 10·15 do 10·45 złr., jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr., poślední od 7·75 do 8·40 złr., owies od 7·— do 7·58 złr., groch od 8·25 do 9·50 złr. tatarkę od 7·75 do 8·25 złr., proso od 6·50 do 7·25 złr., fasolę od 9·75 do 12·50 złr., jagły od 10·75 do 11·75 złr., rzepak od 12·— do 12·50 złr., koniczynę czerwoną od 30·— do 45·— złr., koniczynę białą od 40·— do 60·— złr., wykę od 6·50 do 7·— złr.

Wiedeń 14 marca.

Kolej Podkarpacka.

(Gl) W sprawie rokowań między rządem a Bankiem dla krajów austryackich o wybudowanie Podkarpackiej drogi żelaznej mogę udzielić Wam pomyślnej wiadomości, że są ukończone w duchu nadania rzeczonemu Bankowi koncesyi. Projekt odnośnej ustawy już gotów, potrzeba mu tylko jeszcze przyzwolenia całej Rady ministrów, tudzież przyzwolenia cesarskiego na wniesienie do Rady państwa, co jednak uważają w kołach interesowanych tylko za formalność która rzeczy samej nie stanie na przeszkodzie. Bank dla krajów austryackich nie żąda innej pomocy z skarbu ani dla samej budowy, ani dla utrzymywania następnie drogi tej w ruchu, jak przyczynienia się kwotą ośmiu milionów do kosztów budowy, t. j. kwotą równającą się liczbie wyrażającej skapitalizowane zyski, jakie z wybudowania drogi Podkarpackiej dostaną się należącym do jej kompleksu już istniejącym drogom żelaznym, które bądź są poręczone przez skarb, bądź należą wprost do skarbu.

Wiedeń 15 marca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku notujemy 32·50 złr. nominalnie.

Peszt, 14 marca: —·—— —·— złr. — Wrocław, 14go marca: w miejscu 53·50 ofiarow., na marzec 53·50 mrk. ofiarow. — Szczecin, 14 marca: w miejscu 53·70 mrk., na wiosnę 54·50 mrk., na maj-czerwiec 55·— mrk. — Berlin, 14 marca: w miejscu 54·70 mrk., na kwiecień-maj 55·60 mrk., na czerwiec-lipiec 56·40 mrk., na sierp.-wrześ. 57·40 mrk. — Paryż, 14 marca: na ten miesiąc 61·— frk., na kwiecień 61·— frk., na maj-sierpień 59·75 fr., na wrzesień-grudz. 58·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 15go marca: za 100 kilo z dworca z cłem: 17·25—17·50 złr. — Tryest, 14 marca: za 100 kilo bez cła 11·25—11·50 złr., — Brema, 14 marca: za 50 kilo 8·25 mrk. — Hamburg, 14 marca: w miejscu 8·40 mrk., na marzec 8·40 mrk., na wrzesień-grudz. 8·50 mrk. — Antwerpia, 14go marca: za 100 kilo 21·50 frk. — Nowy Jork, 14 marca: za galonę 8½ ct. pap., w Filadelfii 8½ ct. pap.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 16 marca. Marszałek krajowy przyjmował dziś deputacyę powitalną Rady miasta Lwowa z prezydentem na czele.

Wiedeń 16 marca. Donoszą z Petersburga, że na radzie ministrów i na posiedzeniu Rady państwa postanowiono wezwać jak najspieszniej deputowanych ze wszystkich gubernij, aby porozumieć się z rządem względem położenia końca nieznośnemu stanowi rzeczy. Na Wasilim Ostrowie znaleziono proklamacyę nihilistów odnoszącą się do zamachu. Cesarz przyjmując hołd urzędników dworskich rzekł: Jeżeli podoba się Bogu zesłać na mnie takiż sam los, jakiego doznał mój ojciec, okażcie mojemu synowi taką samą wierność, jaką zachowaliście memu ojcu.

Wiedeń 16 marca. *Presse* donosi z Londynu: Między zbiegłymi nihilistami rosyjskimi, ściśle strzeżonymi przez policyę, panuje wielki ruch. Hartmann zniknął. Manifest komitetu wychodźców nihilistów nazywa zamordowanie Cara aktem usprawiedliwionym stronnictwa. Lord Granville przesłał za pośrednictwem posła rosyjskiego ks. Łabanowa przestrogę do Petersburga, że również Cesarzowi Aleksandrowi III zagraża niebezpieczeństwo zamachu.

Wiedeń 16 marca. *Presse* donosi z Berlina: Na podstawie autentycznych doniesień z Konstantynopola, w sferach dyplomatycznych panuje mniemanie, że krok energiczny ze strony posłów europejskich, równający się *ultimatum* mocarstw w kwestyi greckiej, jest nieunikniony. *N. fr. Presse* donosi z Berlina: Wiadomości dyplomatyczne z Stambułu brzmią niepomyślnie. Porta nie chce wyjść poza warunki noty październikowej. *National Ztg.* donosi z Londynu: Gdy kwestya wojny między Turcyą a Grecyą w duchu wojennym rozstrzygniętą została stanowczo przez najbliżej interesowane mocarstwa, rokowania dyplomatyczne mają jedynie na celu zapełnić czas pozostający do rozpoczęcia kampanii. Inicyatywa wypowiedzenia wojny pozostaje Grecyi zachowaną. Nad granicą grecką niestała pogoda ustała i zamieniła się w ciepłą porę, tak, iż oddziały greckie mogłyby rychło wyruszyć w pole; ale w Atenach nie są jeszcze gotowi, idzie jeszcze o przygotowanie uzupełnienia wojska a szczególnie marynarki, której uzbrojenie zalega. Wyglądają przywiezienia torpedów i torpilów tudzież innego materyału wojennego marynarki z Anglii.

Wiedeń 16 marca. W Wiedniu obiegała mylna wieść, że księżna Dołgorukowa (Jurjewa), żona zamordowanego Cara, przybyła tutaj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 marca. W rozprawach szczegółowych nad § 6 ustawy o podatku od budynków, Putny jest przeciw ustępowi 2mu tego paragrafu i wnosi, aby Czerniowce wyraźnie wykluczonemi zostały z rzędu miast, które otrzymują 15 procentowy procent amortyzacyjny i aby amortyzacya dla Czerniowiec wynosiła 30%. Weeber jest również przeciwnym temu paragrafowi; sądzi on, że różnica w procentach, zastosowana do różnych miast, jest w ogóle niesłuszną; następnie krytykuje on tabelę *a.*

Petersburg 16 marca. Oficer nazwiskiem Nowikow*) zdaje sprawę z katastrofy w następujący sposób: Nowikow, wracając z ujeżdżalni, usłyszał w pobliżu mostu kazańskiego obiedwie detonacye. Dobiegłszy do miejsca wypadku, ujrzał na ziemi zabitego chłopca, ciężko raunego kozaka i jeszcze jedną osobę. Obok nich Cesarza bez czapki i płaszcza, w poszarpanych sukniach, z roztrzaskanemi nogami, z których krew rozlewała się po śniegu. Nowikow rzucił się z płaczem na ziemię przed Cesarzem i rzekł: „Mój Boże! Cóż to uczyniono W. C. Mci.!“ Cesarz leżał nieruchomy. Nowikow podniósł Cesarza przy pomocy nadbiegłego majtka. Cesarz uniósł z wysileniem zakrwawioną rękę do czoła i powtórzył dwa razy: „Zimno! zimno! . . .“ Nowikow chciał właśnie związać chustką głowę Cesarza, kiedy nadszedł W. Ks. Michał. W. Książę zapytał: „Sasza! Jak się czujesz? . . .“ Cesarz odpowiedział coś w sposób niezrozumiały. W. ks. rozkazał majtkom odłożyć broń, zdjął komuś czapkę i włożył ją na głowę Cesarza. Cesarza niesiono dalej. Nowikow zapytał W. księcia, czyby nie pozwolił przenieść Cesarza do najbliższego domu celem opatrzenia go. Cesarz widocznie jeszcze przy zmysłach, usłyszał to i szepnął cichym głosem: „Nieście mię do pałacu. . . tam chcę umrzeć! . . .“ I dodał coś jeszcze niezrozumiałego. Te słowa były ostatnie, które wyrzekł. Oczy i usta zamknęły się. . . Cesarza włożono na sanki i odwieziono do pałacu. Zbrodniarz nazywa się Mikołaj Iwanow Russakow, rodem z Tiszwina, ma lat 19, uczęszczał najpierw do szkoły powiatowej w Witegrze, później do szkoły realnej w Czerepowcu. W roku 1879 wstąpił do szkoły górniczej w Petersburgu, od grudnia jednak r. 1880 nie uczęszczał już na odczyty. Ze wszystkiem jest rannych ośmnastu, dwóch umarło.

Petersburg 16-go marca. Odgłos dzwonów wszystkich kościołów oznajmia początek uroczystości pogrzebowych. Dzisiaj wieczorem o 8-ej nastąpi przeniesienie ciała do kościoła pałacowego, gdzie przez 14 dni będzie spoczywało na katafalku. Ciało ubrane w uniform preobrażeńskiego pułku gwardyi. Wydany dziś ukaz nowego Cesarza przypomina chłopom uwolnienie ich przez zmarłego Cara i wzywa do złożenia przysięgi na wierność. Senatowi polecono przeprowadzenie ukazu. W czasie wczorajszego posłuchania homagialnego przemówił Cesarz do wojskowych w następujący sposób: „Wstępuję na tron wśród smutnych okoliczności. Poświęcę się cały służbie honoru rosyjskiego. Spodziewam się, że sobie zasłużę na miłość ludu. Liczę na to, że wojsko mnie i następcy memu będzie tak samo wiernem, jak było zmarłemu ojcu memu“. Cała ceremonia była wzruszającą, wszyscy płakali. Ogółem jest w czasie katastrofy 18 rannych, 2 zabitych. W. ks. Włodzimierz zamianowany jest komendantem korpusu gwardyi i wojsk obwodu militarnego petersburskiego. *Agence russe* donosi: Jeden ze spiskowych aresztowany 11 b. m. przyznał się, że należy do tych, którzy zajęli się przygotowaniem zamachu. Tak on jak Russakow zeznali, że jedna z osób zabitych przez bombę należy do spiskowych, ale żaden z nich nie chciał wymienić ani jej nazwiska, ani miejsca jej zamieszkania. W nocy przeszukano mieszkanie Russakowa. Właściciel domu skoro spostrzegł ajentów policyjnych odebrał sobie życie. Aresztowano mieszkającą tam kobietę. Znaleziono różne aparata i egzemplarze pism rewolucyjnych ściągające się do spełnionej katastrofy — między innemi także proklamacye, z której wynika, że spiskiem kierowały dwie osoby. Przed południem aresztowano młodego człowieka, który chciał wejść do tego mieszkania. Człowiek ten dobył rewolweru i skaleczył wystrzałami trzech policyantów.

*) Jest to porucznik z orszaku cesarskiego. *(Przyp. Red.).*

Berlin 16 marca. Cesarz przyjmował prezydyum parlamentu, które wczoraj przyniosło mu uchwalony w parlamencie wyraz kondolencyi. Cesarz dziękował mocno wzruszony, wyrażał ból, jaki mu sprawiła strata najmilszego sercu jego krewnego i przyjaciela i polecił prezydyum, aby wyraziło jego podziękowanie parlamentowi. Następca tronu odjeżdża wieczorem do Petersburga w towarzystwie swego adjutanta. Udają się także do Petersburga deputacye pułków, których Cesarz Aleksander był szefem, i dowódcy 11 korpusu.

Kolonia 16 marca. *Köln. Ztg* donosi: Zabalsamowane ciało Cesarza odfotografowano. Twarz Cesarza jest mało tylko uszkodzoną. Lewą nogę wiszącą tylko przy tułowie na kawałku skóry odjęto i zastąpiono sztuczną. Materye eksplodujące były tylko szkłem otoczone, ażeby przez to podnieść siłę eksplodującą. Dzień przed spełnieniem atentatu wyznał schwytany zbrodniarz polityczny, że mogą go powiesić; śmierć zniesie spokojnie, bo wie, że przygotowania są tak dokładnie obmyślone, że o nieudaniu się zamachu wcale myśleć nie można.

Paryż 16 marca. *Journal des Débats* mówi zbijając twierdzenia o wojowniczem znaczeniu pożyczki miliardowej; wykazuje, że z tego użytych będzie 612 milionów na roboty publiczne, a reszta na pokrycie już poczynionych lub uchwalonych wydatków.

Paryż 16 marca. Dzienniki *Intransigeant* i *Citoyen* pociągnięte zostały do odpowiedzialności za obronę czynu uznanego za zbrodnię.

Rzym 16 marca. Nigra, poseł włoski w Petersburgu, otrzymał polecenie reprezentowania dworu włoskiego na pogrzebie Cara, jako nadzwyczajny poseł. Dziś wyjeżdża do Petersburga specyalna misya, którą składają adjutant przyboczny króla, admirał Martou, major Bitenitz i oficer ordynansowy Peruzzi. Książę Aosta (brat króla) uda się później do Petersburga na koronacyę Cara.

Londyn 16 marca. Obie Izby parlamentu przyjęły jednogłośnie adres do królowej przez rząd wniesiony a przez szefa opozycyi poparty, wyrażający oburzenie z powodu zamachu petersburskiego oraz współczucie. Gladstone podniósł z pochwałą rządy Aleksandra II i rzekł: iż miłość ludu rosyjskiego, sympatya i podziw całego świata zapewnione są cieniom Cara.

Madryt 16 marca. Po Carze przywdziano 24 dniową żałobę dworską. Król Alfons przesłał telegraficznie kondolencye.

Belgrad 16 marca. Sejm rozpoczął żywe rozprawy nad projektem kolei żelaznych. Deputowani prawie w komplecie.

Konstantynopol 15 marca. Dzisiaj odbywa się piąte posiedzenie konferencyi w sprawie greckiej. Bliższe szczegóły niewiadome. Riza bej, syn Reufa, mianowany posłem w Cetyni.

Washington 16 marca. Senat uchwalił rezolucyę wyrażającą wstręt do popełnionego zamachu i współczucie zarazem dla rządu i ludu rosyjskiego. Ciało prawodawcze w Nowym Jorku powzięło podobne uchwały, podnosząc zarazem zasługi Cesarza względem Ameryki w czasie wojny domowej, jakoteż zasługę uwolnienia chłopów z niewoli i oswobodzenia Bułgaryi.

Kursa. — Wiedeń 16-go marca. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·50. — Renta srebrna 75·35. — Renta złota 91·85. — 6% Renta złota węgierska 112·35. — Losy z roku 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 810·—. — Akcye kredytowe 289·90. — Londyn 117·40. — Srebro —·—. Napoleony 9·29½. — Lombardy 104·60. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 271·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 154·—. — Anglo-Bank 127·—. 6% Listy zast. hipoteczne 103·44.— Marki 57·20. Ruble 120·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 75
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 24	9 36
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 75	94 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	102 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 85
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(we Lwowie za 100 zł. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

Wiedeń 15 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 70	73 85
4⅕% „ srebrna	75 65	75 80
4% „ złota	92 35	92 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	97 50	98 25
Galicyjskie „ „	99 10	99 90
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	105 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	94 75	95 25
Węgierskie „ „	96 40	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 30	95 90
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	128 —	128 25
6% Renta węgierska złota	112 90	113 05
4 „ „ „ (za Ostbahn)	87 50	87 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 25	127 50
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	237 —	238 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	292 20	292 50
„ „ węgierskie 200 „	266 —	266 50
Depositen-Bank 200 „	214 50	215 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	811 —	813 —
Unionbank 100 „	127 10	127 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	136 75	137 25
Wied. Bankverein 100 „	126 25	126 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	159 75	160 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	587	589 —
Elżbiety 210 „ „	203 —	203 50
Linz-Budweis 200 „ „	182 50	182 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	173 50	174 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2280	2285
Franciszka Józefa 200 „ „	180 50	181 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	273 50	274 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	137 50	138 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	171 50	172 —
Nordwest austr. 200 „ „	198 25	198 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	244 —	244 50
Rudolfa 200 „ „	161 50	161 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	152 50	153 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	290 —	290 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	105 —	105 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	154 25	154 75
„ Nord-Ost 200 „ „	154 —	154 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	160 75	161 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 25	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 60	101 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 75	104 25
6% „ „ Włość.	100 50	101 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	101 90
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 —	99 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 40	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	92 10	92 50
Alföld-Fiume 200 „ „	93 —	93 50
„ Em. 1874 200 „ „	91 25	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 300 „ „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Lrnz-Budweis 200 złr. 5%	101 70	102 —
„ Em. 1870 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 200 „ „	101 80	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 70
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr.	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 25	105 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 80	102 —
„ Em. 1873 200 „ „	101 60	101 90
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 25	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	102 10	— —
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	94 —	94 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 30	94 60
„ IV „ 1872 300 „ „	92 75	93 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 50	120 50
Rudolfa 300 „ 5%	97 50	97 75
„ Em. 1869 300 „ „	97 —	97 50
„ Em. 1872 300 „ „	97 —	97 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 30	113 60
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	85 40	85 80
Staatseisenbahn fr. 500 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	129 —	129 40
„ 200 złr. 5%	112 —	112 50
Theissb.-Gesell. 200 „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	88 —	88 50
„ II Em. 200 „ „	85 25	85 75
„ Nordost 300 „ „	87 —	87 40
„ „ złotem 200 „ „	107 —	107 25
„ Westbahn 200 „ „	94 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. zł. 100	112 —	112 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	121 10	121 30
„ Węgierskie „ 100	116 25	116 75
3% „ Tureckie fr. 400	22 20	22 50
Kredytowe zł. 100	180 75	181 25

	płacą	żądają
Clary zł. 42	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	108 —
Inszpruku „ 20	25 —	25 50
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palffy „ 42	39 50	39 75
Rudolfa „ 10½	20 —	21 —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 55	9 57
Funty szterl. angielskie	11 74	11 79
Liry tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 25
Rubel papierowy za 100	121 —	121 25

Lwów 15 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 40	94 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
5% „ „ Banku hipot. gal.	103 20	104 20
6% „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	99 30	100 30
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 14 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	0	91
5% „ „ nowe 1869 r.	—		99	40
kupon	—	—	1	13
4% Listy likwidacyjne	—		86	35
kupon	—	—	1	14



(797-1-2)

Za duszę ś. p.

Mieczysława hrab. Marassé

c. k. Podkomorzego i Starosty,

odbędzie się

we środę dnia 23 marca b. r. o godzinie 10ej

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Jezuitów w Nowym Sączu,

na które się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Dnia 7 b. m. podczas pogrzebu ś. p. Feliksa Lgockiego w Lipnicy mur. **zamieniono futro** (szopy) X. F. M. z Królówki. (776-1-3)

Uprasza się tego z panów lub Wieleb. księży, który jest w posiadaniu tegoż futra, o powtórną zamianę na swoje własne pod adresem: *K. Lgocki* w Lipnicy mur.

Sklep i pomieszkanie

przy Białańskiej ulicy, murowany, jest do wydzierżawienia, — **księgarnia i introligatornia** jest do wydzierżawienia, — również są do sprzedania **sprzęty introligatorskie.** — Szczegółów ustnie lub listownie udziela **Agnieszka Leśniowska w Żywcu.** (778-1-3)

Owies probstejski

do siewu, po 4 złr. 50 c. za cetnar na folwarku w Siemiechowie, poleca pp. gospodarzom *Rosen* w Siemiechowie p. Gromnik. (780-1-2)

Ołtarz nowy

w stylu bizantyńskim, $10\frac{1}{2}$ łokci wysoki, $4\frac{1}{2}$ łokcia szer., z trzema figurami $4\frac{1}{2}$ stopy wysokiemi, 7 luster w piedestale, 6 filarów okrągłych z kapitelami, antepedya razem z mensą, z 6 filarkami rzniętemi, za niską cenę i z doborowego materyału; — **ambona** w stylu gotyckim, obwiedziona ornamentyką gotycką dokoła, na baldakinie piramida 4 mtr. wysoka z 8 pomniejszych wyrastająca, wokoło baldakinu 6 piramid, pomiędzy niemi ornamentyka dokoła, za cenę umówioną do sprzedania. — Na żądanie strony poślę tych wyrobów rysunki pocztą; jestto wykonane ściśle podług monachijskich rysunków w ***pracowni rzeźbiarskiej Walentego Lisowskiego*** w ***Brzesku.*** (777-1-3)

Rada Nadzorcza
Towarzystwa Zaliczkowego
w Żywcu

z nieogr. poręką w Sądzie zapisanego,

zaprasza

Członków Stowarzyszenia

na

zwyczajne Walne Zgromadzenie

w sali ratuszowej dnia **25 marca 1881 r.** o godzinie 4ej popołudniu odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1880.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z rewizyi rachunków i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorym z czynności i rachunków za czas od 1 maja do końca grudnia 1880 r. (§. 48).
3) Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku z roku 1880 (§. 48).
4) Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej.
5) Ustanowienie wysokości procentów i prowizyi od udzielonego kredytu.
6) Wnioski członków. (799)

Żywiec, d. 14 marca 1881 r.

Prezes: *Dr. Władysław Bogdani* w. r.
Sekretarz: *Jan Łazarski.*

Wielkie wyniki

masz Pan do zapisania panie prof. R. Orlice słynny matematyku Westend-Berlin, jeżeli wszyscy Pańscy klienci zapomocą Pańską osięgną

tak znaczną wygraną w terno

jak ja osiągnąłem. (687)

Tysiąc, tysiąc, tysiąc razy

dziękuję Panu za to.

Raab. F. Hager.

(Za prawdę świadczy D. R.)

Należy się udać TYLKO z zaufaniem do profesora i badacza matematyki Rud. Orlice, Westend-Berlin, który bliższego wyjaśnienia udziela natychmiast bezpłatnie. D. R.

WIEŚ

$\frac{1}{4}$ mili od stacyi kolei Ropczyce położona, mająca obszaru 289 morgów, w tym 115 morgów lasu wysokopiennego, z budynkami, w zupełnie dobrym stanie i z prawem propinacyi, jest każdego czasu do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli *Dr. Stanisław Strzelbicki,* notaryusz w Ropczycach. (746-3)

Rachunkowość państwowa

przez *Teodora Kulczyckiego*, b. docenta na Uniwersytecie Jagiell., obecnie radcę, komisarza egzaminacyjnego i docenta na Uniwersytecie Lwowskim rachunkowości państwowej. Cena 4 złr.; nabyć można we Lwowie u autora. (750-3-3)

AJENTÓW

celem rozprzedaży maszyn do szycia poszukuje za dobrą prowizyą. (665-4-4)

G. Neidlinger,

jeneralna ajencya The Singer Co. New-York w Krakowie, ulica Floryańska L. 337.

NASIENIE SOŚNINY

po cenie: 50 kilogramów 100 złr., 5 kilogramów 10 złr. 50 cent. — rozsyła Zarząd dóbr **Bojanów**, poczta **Bojanów.** (650-3-3)

Skład nasion J. Bulsiewicza
w Bochni

poleca

Rajgras angielski (Lolium perenne) korzec 13 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie;

Łubin żółty korzec 7 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. (579-4-10)

PAPIER

FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (181-49-)

Cudowne wyleczenie
kaszlu, cierpień żołądka, szyi, piersi i płuc.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich,

fabryka: w Wiedniu, Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse 8.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

Dyrekcya c. k. 9 szpitala polowego do ministeryum w Wiedniu: „Z doniesień szpitala okazuje się, że Hoffa wyciąg słodowy był chętnie branym napojem zawierającym skuteczne działania środka pożywczego i wzmacniającego. Wpływ wyrobu na stan zdrowia chorych żołnierzy był widocznie korzystnym, gdyż okazał on się jako wyborny środek leczniczo-pożywczy w osłabieniu działalności organów dolnego ciała, w przewlekłych nieżytach, znacznym ubytku soków i wychudnieniu, niemniej w większych ropieniach, kiedy pacyent ma być dobrze żywionym. **v. Gayersfeld,** c. k. major. **Dr. Mayer,** lekarz pułkowy. **Pirz,** komisarz wojskowy."

Najnowsze doniesienie wyleczenia
z 28 października 1880 r.

Breitensee pod Wiedniem, d. 28 października 1880 r.

Mam chorego syna, który przez 2 lata uczęszczał do szkoły handlowej i wskutek zbyt szybkiego rośnięcia (mając lat 16 mierzy blisko 6 stóp) zapadł na płuca, tak, że kaszlał i krwią pluł. Dałam mu tranu wątrobianego, lecz przytem stracił apetyt. Dopiero gdy rozpoczęłam go leczyć Pańskiem piwem słodowem, którego dotychczas wypił 26 flaszek, widziałam, że siły jego znacznie przybrały, a teraz mam nadzieję, że przez Pańskie wyroby słodowe zupełnie wyzdrowieje. Proszę o 58 flaszek wyciągu słodowego, 5 kilo czokolady słodowej i 8/1 cukierków.

Paulina Pelischkowa,
żona maszynisty.

Hoffa czokolada słodowa odpowiada dawno uczuwanej potrzebie jako środek leczniczy i pożywczy w niedokrewności i niedostatecznemu tworzeniu się krwi, tudzież całemu poczetowi powstających ztąd chorób. Dr. med. i fil. Feliks Paweł Ritterfeld, prakt. lekarz, operator we Frankfurcie n. M.

Także **Hoffa słodowa czokolada zdrowia** jest bardzo zbawienną, gdyż wzmacnia nerwy, a piersiowe cukierki słodowe usuwają kaszel zaziębiający i uśmierzają nawet cierpienia płuc.

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) zarejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi i Węgrzech. Nieprawdziwemu wyrobowi innych osób brak leczniczych ziół i właściwego sposobu przyrządzania Jana Hoffa wyrobów słodowych, co może szkodliwie działać. (333-7-)

(Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

SKŁADY mają: w **Krakowie** J. Trauczyński apt., A. Siedlecki apt., E. Radler apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., J. Janiga, W. Fenz kup., na Kazimierzu apteka „pod złotym orłem"; w **Bochni** J. Michnik; w **Brodach** E. Grünspan, Witosławski apt.; w **Brzeżanach** B. Dembiński aptekarz; w **Czerniowcach** J. Schnirch; w **Drohobyczu** Dobrzenicki apt., K. Jabłoński; w **Budzanowie** D. Jasieński apt.; w **Jarosławiu** W. Rohm, S. Ellenberg; w **Kołomyi** J. Rożański i Spół.; we **Lwowie** S. Rucker, J. Beiser apt., K. Bałłaban; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek apt.; w **Przemyślu** M. Krug, M. Kozłowski, L. Nahlig apt.; w **Rzeszowie** E. G. Neugebauer, J. Schaitter i Spół., S. Blumenberg; w **Samborze** C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w **Stanisławowie** W. Waldek, J. Macura; w **Suczawie** Karzikiewicz apt.; w **Stryju** D. J. Nussenblatt i Sp.; w **Tarnopolu** F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Sp.; w **Zaleszczykach** H. Sternlieb; w **Żurawnie** W. Tomaszewski apt.; w **Biały** J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w **Żywcu** Blumenfeld.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 3ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemna białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani biżmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy. nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (473-2-)

ZWIĄZEK KREDYTOWY

PRZY

Radzie Powiatowej Krakowskiej,

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną,

przyjmuje **wkładki oszczędności** i na rachunek bieżący, oprocentowując takowe po **6%** od dnia złożenia, aż do dnia podniesienia.

Dyrekcya Związku Kredytowego znajduje się przy Radzie powiatowej, ulica św. Jana Nr. 309 i urzęduje w każden wtorek od godziny 9ej rano do 1ej popołudniu. (702-5-6)

Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.
Tylko 5 złr.

Kwity częściowe na ulubione

losy gminy m. Wiednia

sprzedajemy **tylko 5 złr.** wyżej urzędowego kursu dziennego

na spłaty miesięczne po 5 złr.!

Już po złożeniu pierwszej spłaty gra kupujący sam w następnem

ciągnieniu d. 1 kwietnia

i we wszystkich ciągnieniach następnych.

Rocznie 4 ciągnienia. Główna wygrana **złr. 200,000.**

Najmniejsza wygrana złr. 130, rośnie do 200 złr.

Wechslergeschäft der Administration des [698-1-4]

WIEN Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR"** Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.

Dla właścicieli cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parą, końmi i rękami, celem taniego wyrobu wszelkich gatunków **cegieł murowych i dachowe**, **rur itd.** szczególnie moje

bezprzestannie robiące ceglarki ręczne

nadające wobec innych sposobów wyrobu bardzo znaczne korzyści i bardzo wielką oszczędność. Potrzebują one obsługi dwóch ludzi do wyrobienia **4000 wspaniałych cegieł** i nadają się także szczególnie do prasowania **płyt trotoarowych i przedsionkowych, kamieni ogniotrwałych, piaskowców wapiennych i cementowych, cegieł żużlowych itd.**, tudzież do powtórnego prasowania półsuszonych na powietrzu, ukształtowanych kamieni. Prospekta darmo. (203-3-4)

Ludwik Jäger, fabrykant machin w Ehrenfeld-Kolonii n. R.

IZYD. LANDAUER

KANTOR WYMIANY

w Wiedniu, Stock-im-Eisenplatz Nro 2,

poleca się do najprzystępniejszego

zakupna i sprzedaży

papierów państwowych, akcyj, obligacyj, indemnizacyjnych, listów zastawnych, akcyj pierwszeństwa, losów, weksli i walut.

Do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów nadają się najlepiej

4% losy cisańskie,

ROCZNIE 3 CIĄGNIENIA.

Główna wygrana 100,000 złr.

najmniejsza wygrana złr. 110—120 złr.

wolna od podatku i kosztów. (359-2-4)

Losy te sprzedaję każdej chwili ściśle po urzędowym kursie dziennym.

Zamówienia giełdowe

na *lokacye kapitałów* i *cele spekulacyjne* wykonywam najrzetelniej a na zakupione efekta daję pożyczki pod bardzo przystępnemi warunkami.

Magazyn mebli własnego wyrobu
Juliana Kalisza

istniejący od lat 7 przy ulicy **Długiej Nr. 38, obecnie przeniosłem na ulicę Floryańską Nr. 334** w pałacu JO. Księcia Lubomirskiego i takowy połączyłem **z magazynem wyrobów tapicerskich pana K. Sadowskiego.** — Magazyn zaopatrzony w doborowe meble własnego wyrobu, a mianowicie: szafy, łóżka, kredense, toalety, stoły, garnitury wyścielane, sofy, szeslongi, fotele, materace itp. Podejmuje się także wszelkich zamówień, przerabiania mebli, wyklejania pokoi, dekorowania salonów, wogóle w zakres stolarski i tapicerski wchodzących robót, ręcząc za spieszne i dokładne wykonanie. (623-5-6)

J. Kalisz, stolarz.
K. Sadowski, tapicer z Warszawy.

Ważne dla budujących!

Sprzedaję ze swego składu komisowego: **blachę cynkową** (w rozmiarach podług życzenia), **papę** berlińską, **łupek** szląski lub angielski, **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. Załatwiam również gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Maurycy Langrock,
(613-4-10) w Krakowie ul. Grodzka Nr. 74.

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą *oclone* i *opłatnie* za zaliczką tylko **1 złr. 90 c.** koszyk *5 kilo* z *35* do *45* sztuk najlepszych wyborowych

pomarańcz lub **cytryn mesyńskich.**

Dobre opakowanie w trawę morską zabezpiecza zupełnie przeciw niebezpieczeństwu mrozu.

Przy zakupnie 8 koszyków 1 koszyk darmo.

Wszelkie gatunki wprost dowożonej kawy, herbaty, owoców południowych i włoskiego ryżu na składzie po najtańszych cenach. (437-13-15)

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.

THAPSIA — PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(171-21-)

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r.	butelka $\frac{7}{10}$ litra	po	35 cnt.
1874 r.	„ „	„	45 „
1877 r. Traminer	„ „	„	70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild,

właściciel winnic w Poisdorf,
(3351-36-40) w Dolnej Austryi.

NAJLEPSZE AMERYKAŃSKIE

sztyfty drewniane

dostarcza w doskonałym gatunku i po najtańszych cenach **fabryka sztyftów drewnianych** p. f. **Karol Menzel w Nowym Iczynie** (Neutitschein) na Morawie.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie. (685-1-2)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło: (41-8-12)

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

77 Aufl. Mit 27. Abbild. Cena 2 złr. Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ w PARYŻU 1878 r.

Aparat Gazogène Brieta

nazwany i zabrewetowany,

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy,

Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach, zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach

MONDOLLOT SYN.

inżynier fabrykant, [683-2-12]

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

W **Krakowie** u pp. Trauczyńskiego i Redyka, w cukierni pp. Rehmana i Hendricha.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełni nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (160 111) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

MATTONIEGO

GIESSHUBLER

najczystszy alkaliczny **szczawik,** — najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, — doskonale działający w nieżycie organów oddechowych i trawienia i pęcherza. — **Pastilles** digestives et pectorales.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach. (62-11-52)

HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.

Nieprzemakalne płaszcze i paletoty na wiosnę

z materyj z czystej styryjskiej wełny owczej w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (569-4-8)

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7 c. —
„ podróżny lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężykow, hawelok lub paletot	„ 12 — 18
Piękna jupka lub styryjskie sacco	„ 10 — 16
Całe ubrania męzkie	„ 20 — 30
Paletoty damskie lub płaszcze podróżne modne bardzo gustowne	„ 10 — 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w różnych kształtach i kolorach, miękkie lub kosmate, praktyczne dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Najświeższe i najmodniejsze wzory materyj wiosennych i letnich, zupełnie nieprzemakalnych, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i punktualnie dostarcza za zaliczką handel sukna **Jana Günzberga w Gracu** (Styrya).

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

We czwartek d. 17 marca 1881 r. wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$

wspaniałe przedstawienie

wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

(705) **August Krembser,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*